PRZEGLĄD TURYSTYCZNY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

„PRZEGLĄD TURYSTYCZNY" ukaże się w r. 1933: 15. lutego, 15. maja, 15. sierpnia i 1 grudnia. Członkowie P. T. T. otrzymują „Przegląd Turystyczny" bezpłatnie wraz z dostawą pocztową.

Adres redakcji i administracji: KRAKÓW, UL. ANDRZEJA POTOCKIEGO L. 5. Reklamacje i zmiany adresów należy kierować do oddziałów. Cena pojedynczego numeru 50 gr.

Nr. 2. (5). KRAKÓW, 15. MAJA 1933. ROK II.

SPIS TREŚCI:

Jubileusz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W roku bieżącym mija 60 lat od chwili założenia Towarzystwa Tatrzańskiego. Oto w r. 1873 Feliks Pławicki tworzy komisję, która zakłada Towarzystwo Tatrzańskie. Do komisji tej należą: hr. Zamoyska, ks. Sapieżyna, dr. J. Szalay, hr. Mieczysław Rey. Towarzystwo Tatrzańskie ze skromnego zawiązku rozwija się w potężną organizację, która dzisiaj kroczy na czele polskich towarzystw turystycznych.

Towarzystwo Tatrzańskie nie było nigdy zwykłem towarzystwem turystycznem, które ściągało składki, budowało schroniska i znakowało ścieżki. Towarzystwo Tatrzańskie skupiało w sobie najlepsze siły narodu, na łamach „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego" pisały najtęższe pióra. Było Tow. Tatrzańskie refugium polskiej inteligencji, która przybywała w Tatry szukać ukojenia i tego tchnienia swobody, jakiego brakło wewnątrz kraju.

Wincenty Pol w swem aż nadto często cytowanym wierszu powiedział, że w górach czeka na turystę swoboda. Franciszek Nowicki, drugi poeta Tatr, powiedział, że tam zostały jeszcze „swobody ołtarze". Do tej swobody pielgrzymowali najlepsi ludzie Polski, bo bez tej swobody nie był możliwy prawidłowy rozwój organizmu duchowego. Góry polskie otoczone zostały dlatego atmosferą szczególną, atmosferą osobliwą, jakiej nie miały żadne inne góry. Stały się wyrazicielami ducha swobody.

Nic dziwnego, że towarzystwo, które było szafarzem tej swobody, które umożliwiało przystęp do niej, otoczone zostało osobliwym sentymentem. Towarzystwo Tatrzańskie było placówką społeczną, placówką ideową. Zanim mogło z nastaniem niepodległości nazwać się pełnem mianem: „Polskie Towarzystwo Tatrzańskie" — było od zarania i nieodwołalnie: Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem.

Dzisiaj P. T. T. po okresie wielkich wysiłków i wielu przemian stoi w pełni swego rozwoju. Mimo swego sędziwego wieku pełne jest młodzieńczego rozmachu. Czy straciła rację służba społeczna P. T. T., czy nie ma ono dalej misji ideowej do spełnienia?

Przeciwnie. Nacisk kryzysu sprawia, że ludzie coraz bardziej uciekają w świat „wielkiej przyrody" — jak mówią Francuzi — ażeby tam szukać odprężenia. Inteligencji naszej i młodzieży potrzebny jest świeży dech gór. O to chce dbać P. T. T. i w tem leży dalej walor społeczny pracy naszego Towarzystwa.

Z wiarą w przyszłość otwieramy ten rok jubileuszowy 60-cia Pol. Tow. Tatrzańskiego.

W przededniu powstania Parku Narodowego w Tatrach.

Zjazd jubileuszowy P. T. T. przeszedł pod znakiem szczególnie ważnej i radosnej nowiny: oto przedstawiono na nim realny i bliski urzeczywistnienia plan Parku Narodowego w Tatrach. Na Park ten, który stałby się w ten sposób drugim po Pieninach pogranicznym Parkiem międzynarodowym w Europie, złożyłyby się własności: państwa i P. T. T.

Sprawę tę przyspieszyło ogromnie wykupno dóbr śp. Uznańskiego na licytacji w grudniu, kiedy to państwo nabyło dobra murzasichlańskie o obszarze blisko 1000 ha. Obszar ten zawierał m. in. takie perły krajobrazu jak okolice Koszystej, Pańszczycy, Waksmundzkiej i t. d. Ponieważ Fundacja Kórnicka w Tatrach ma być przejęta niebawem na rzecz państwa i konferencja arbitrażowa pod przewodnictwem b. premjera Bartla przesądziła tę sprawę w sensie pozytywnym — stworzenie Parku Narodowego w Tatrach nabiera cech zupełnie realnych i może stać się rzeczywistością już w najbliższym czasie.

Jeżeli zważymy, że dobra Fundacji Kórnickiej, które państwo chce nabyć z wyraźnem przeznaczeniem na Park Narodowy liczą blisko 8000 ha, powstanie z tego blok własności około 9600 ha, doliczywszy własności P. T. T. na halach tatrzańskich przekraczające 600 ha.

Po stronie czechosłowackiej rząd również nie zasypia sprawy. Oto zgodzono się w ostatnim czasie na stworzenie komisji przygotowawczej dla przyszłego Parku Narodowego i przewidziano mianowanie pełnomocników obu rządów. Rząd czechosłowacki przeprowadza obecnie pertraktacje o zakupno dóbr Jaworzyny Spiskiej. Czesi daliby od siebie obszar blisko 15.000 ha, w tem tak cenne zakątki jak dolina Koprowa, Mięguszowiecka i obszar wokoło Łomnicy. Już w tym roku może rozpoczną się obrady połączonych komisyj tatrzańskich polsko-czechosłowackich.

To krótkie, pełne wagi zestawienie świadczy, że Park Narodowy w Tatrach wbrew wszelkiemu pessymizmowi rodzi się i narodzi się. Nie jest on bynajmniej wyskokiem chwili, nie jest żadną »nowalją«, czy tworem dnia dzisiejszego. Wyrósł on z tradycji P. T. T. jest myślą dawną, która w dzisiejszych czasach dzięki poparciu rządu i dyrekcji naczelnej lasów państwowych nabiera kształtów konkretnych.

Oto 50 lat temu myśl taka powstała już w gronie członków P. T. T. Przez pięć lat myśl ta fermentowała w P. T. T., stworzono nawet specjalne konsorcjum, które miało zamiar wykupić Tatry celem przemienienia ich na Park Narodowy, zawiązano nawet »Towarzystwo ochrony Tatr polskich«. W r. 1888 pojawił się w tomie XXII Pamiętnika T. T. artykuł pod pseudonimem X. Wielkopolanina, który projektuje zupełnie wyraźnie wykupno Tatr i stworzenie z nich parku na wzór amerykańskiego Yellowstone Park. Autor ciekawego artykułu nadaje odrazu miano temu Parkowi, a mianowicie: Park Adama Mickiewicza.

Był to bowiem czas, kiedy przyroda tatrzańska niszczała na skutek rabunkowej gospodarki Magnusa Pelza, następcy barona Ludwika Eichborna, a dobra były tak zadłużone, że przewidywano sprzedaż tych dóbr w drodze licytacji. Wycinanie lasów przybrało horendalne rozmiary, a w protokole T. T. zanotowano w r. 1887, że jeżeli tak dalej pójdzie, to »polska część Tatr pozbawiona lasów stanie się Karstem, a Zakopane z obecnemi pięknemi willami zniknie z powierzchni ziemi zasypane piargami«.

W tym też roku referuje zasłużony członek i sekretarz T. T. prof. Leopold Świerz sprawę wykupna lasów i tworzy się konsorcjum z tak wybitnemi osobistościami jak: J. E. dr. Smolka, prezydent Rady Państwa i dr. Zyblikiewicz, b. marszałek krajowy na czele. Z ramienia T. T. zasiada tam ks. Sanguszko.

W roku następnym T. T. apeluje do członków o zawiązanie spółki celem nabycia dóbr zakopiańskich wystawionych na licytację. Tworzy się Tow. Ochrony gór polskich, które sprzęga się z konsorcjum wspomnianem powyżej i staje w r. 1889 do licytacji dóbr zakopiańskich. W czasie tej licytacji wygrywa hr. Zamoyski, co T. T. uznaje za niezwykle pomyślne rozwiązanie sprawy, wobec czego Tow. ochrony gór polskich zostaje rozwiązane, a udziały albo zwrócone albo oddane do dyspozycji T. T.

Konkretne podwaliny pod stworzenie wspólnego Parku położono już w r. 1925 kiedy to w dniach 8 i 9 grudnia odbyła się w Krakowie z inicjatywy Pol. Akademji Um. i Czeskiej Akademji Nauk konferencja przedstawicieli nauki polskiej i czechosłowackiej. Potwierdziła ona wyniki konferencji zakopiańskiej z r. 1924.

Na konferencji krakowskiej stwierdzono jednomyślnie, że »projektowane parki przyrody na pograniczu polsko-czechosłowackiem mają być dziełem wspólnem kulturalnego wysiłku obu państw i służyć wyższym celom i ideałom«.

Konferencja ta przewidziała dalej zupełnie wyraźnie ustrój Parku i terytorjum Parku. Powiedziano w protokole: »Terytorjum Parku ma obejmować całe właściwe Tatry bez podnóża t. j. po stronie polskiej Tatry Wysokie, Tatry Zachodnie i pas regli wedle projektu prof. S. Sokołowskiego, po stronie czeskosłowackiej Liptowskie Hale, Tatry Wysokie i Bielskie, te ostatnie wedle projektu prof. K. Domina. Obszar całego Parku ma być po jednej i drugiej stronie podzielony na dwa pasy ochrony przyrody. Pas pierwszy obejmować ma tereny podlegające ścisłej ochronie przyrody, pas drugi tereny podlegające częściowej ochronie przyrody«.

Konferencja przewidziała dalej dokładnie ochronę lasów, krajobrazu oraz stworzenie straży parkowej. Zakończono rozmowy krakowskie takiem oto stwierdzeniem:

»Tylko w przeprowadzeniu i przestrzeganiu powyższych zasad widzą eksperci możność utrzymania dla kultury światowej bezcennego skarbu jakim są Tatry, jako minjatury alpejskiego krajobrazu i przyrody w Euro-

pie środkowej. Tylko również przez realizację parku narodowego tatrzańskiego jako obszaru nietkniętego wysokogórskiej przyrody jest możliwe utrzymanie i rozwój w Tatrach turystyki, dla której pierwotna przyroda Tatr jest jedyną racją istnienia. W myśl tego celu uważają eksperci za konieczne oparcie Tatrzańskiego Parku na swoistych zasadach, łączących, w sobie doświadczenia tak własne obu państw, jak zebrane przy organizacji parków narodowych zagranicą, a w szczególności w Ameryce Północnej i Szwajcarji. Eksperci uważają za wskazane przy realizacji Parku Narodowego Tatrzańskiego jak najdalsze podnoszenie cywilizacyjne podnóża Tatr, przy utrzymaniu ich wnętrza w stanie pierwotnym".

Postanowienia te doczekały się realizacji dopiero w ośm lat potem. Przez ten cały okres P. T. T. trwało niezmiennie na swojem stanowisku, że przyroda Tatr zagrożona ze wszech stron ma jeden tylko ratunek w postaci Parku Narodowego i że on właśnie będzie gwarantem dzikości Tatr. Dlatego też popierało P. T. T. akcję Państwowej Rady Ochrony Przyrody i sekcji ochrony Tatr przy P. T. T., która ze swych skromnych początków rozrosła się ideowo i dała natchnienie do szerszej akcji P. T. T.

Dzisiaj, kiedy stoimy u kresu naszych wysiłków, należy wspomnieć te karty przeszłości z przed 50 lat, ażeby uprzytomnić sobie, że akcja taka była już raz podejmowana i że kontynuujemy wskazania przeszłości.

Akcja P. T. T. nie odniosłaby ani w części takich rezultatów, gdyby nie stałe zrozumienie tych postulatów u rządu, oraz w generalnej dyrekcji lasów państwowych. Poparcie, jakie okazuje rząd dla idei Parku tatrzańskiego jest najlepszem zabezpieczeniem jego przyszłości i symbolem, że państwo rozumie dobro swojej ziemi i swoich mieszkańców. Sprawa parku narodowego nie jest już sprawą P. T. T. i Rady Ochrony Przyrody, ale zagadnieniem ogólnem, zagadnieniem w pełni narodowem i państwowem. Posuwając naprzód tę akcję spełnia P. T. T. swe chlubne tradycje pracy społecznej i ideowej najszerzej pojętej.

J. M.:

Mała Fatra.

Mała Fatra należy bezsprzecznie do jednych z najładniejszych partyj turystycznych na Słowaczyźnie. Nęci miłośników turystyki niezwykłą malowniczością krajobrazu o charakterze czysto beskidzkim jak również charakterem wysokogórskim, mimo że najwyższe góry (Mały Krywań 1711 m) nie przekraczają wysokości naszej Babiej. Tem samem jest M. Fatra najlepszem przygotowaniem do turystyki tatrzańskiej. Znajdzie w niej amator gór rozległe przestrzenie, skąpane w potokach słońca i pokryte puszystym kobiercem hale, na których wypasają się liczne stada owiec.

Rozległe stoki tatrzańskiego Krywania, Małego Krywania, Hlebu, Hromowego, Stenów i Stohu przedstawiają w lecie typowy charakter beskidzki, w zimie zaś wspaniałe tereny narciarskie. Partje natomiast Rosudca, Suchego, gór Sokolje i Bobotów swym charakterem skalistym dolomitowego i granitowego pochodzenia dają okazję do wspinaczki górskiej.

Pod Strecnem przebija tatrzański Wag Małą Fatrę, która ciągnie się stąd lekkim łukiem w kierunku wschodnio-północnym i kończy się grupą Rosudca, oddzieloną od wschodu doliną potoku Zazriva, wpadającego do Arvy, dopływu Wagu pod Parniczą. Sam majestatyczny Wag zamyka Fatrę od południa.

Obecnie wędrówkę po Fatrze ułatwia wybudowane w zeszłym roku nowe i jedyne schronisko K. C. S. T. oddziału w Żylinie, zwane „chatą Pod Hlebem", położone 20 minut drogi w kierunku południowym od szczytu, względnie od siodła między Hlebem a Małym Krywaniem. Schronisko to jest zimą i latem zupełnie zagospodarowane. Posiadając legitymację P. T. T. zapłaciłem w roku zeszłym za nocleg 10 koron czeskich (około 2 zł 70 gr), niezłonkowie płacili 14 Kc. Według projektów P. T. T. ulga noclegowa w przyszłości wynosić ma 50%.

Czerwone znaki turystyczne, ciągnące się wzdłuż głównego pasma gór od Strecna aż na Rosudec, oraz boczne niebieskie, wychodzące od siodła między Małym Krywaniem a Hlebem, wiodące do schroniska a stąd do wodospadu potoku Sutóvka, jednego z największych i najpiękniejszych na Fatrze i w Karpatach — są obecnie wielkiem ułatwieniem w turystyce.

Najpraktyczniej jest zacząć grzbietową wycieczkę ze Strecna a zakończyć ją na Rosudcu i zejść przez Istvanovą do Terchovy przez malowniczy przełom Vratnie, bramę podkrywańskiego uroczyska lub odwrotnie t. j. zacząć z Terchovy a zakończyć w Strecnie. W tym drugim wypadku dla dojeżdżających od Cieszyna wskazane jest wykupienie biletu kolejowego do Varny (Varin), skąd dojazd autobusem do Terchovy, dużej wsi górskiej, położonej u bram Vratny a oddalonej 15 km od stacji. Za przebycie tej drogi w przeciągu 40 minut płaci się 6 Kc. Sam bilet kolejowy z Cieszyna do Varina kosztuje 21 Kc.; obecnie turyści korzystają ze znacznych ulg.

Po przejściu przełomu Vratnie, który tworzą skaliste góry Sokolje z jednej, a Boboty z drugiej strony, urozmaiconego tysiącem najfantastyczniejszych i w głaz zaklętych postaci — otwiera się piękna kotlina górska, na dnie której w promieniu pół godziny drogi widnieje Stary Dwór. Z tego punktu oparcia można kombinować plany wycieczek według upodobania, a najlepiej zacząć od Rosudca a skończyć w Strecnie. Wieniec gór, okalający wspaniałą kotlinę, nosi następujące nazwy: na prawo skaliste Sokolje 1172 m, dalej beskidzkie Baraniarki 1270 m, Kravarske 1360 m, Mały Krywań 1711 m, Hleb 1644 m, Hromove 1624 m, łagodniejsze Steny, Mały i Wielki Stoh 1608 m z rozległemi halami, wreszcie „kuzyn Tatr w dolomicie" majestatyczny Rosudec 1606 m z tysiącem mocno poszarpanych wież i iglic, na szczycie którego jest miejsce dla kilkunastu osób zaledwie i wreszcie Boboty o takim samym charakterze, oddzielone potokiem Vratna od malowniczych gór Sokolje. Przełom Vratnie wraz z Rosudcem

i wodospadem potoku Sutówka, ukrytym w leśnej dolinie na drodze wiodącej z chaty Pod Hlebem a w odległości przeszło jednej godziny drogi od niej — to najcenniejsze perły Małej Fatry.

W leśniczówce Stary Dwór zawsze można znaleźć gościnną kwaterę i dostateczne wyżywienie. Nowy Dwór, — również wygodna kwatera, — znajduje się nad bliźniaczym potokiem Stohovy o trzy ćwierci godziny drogi.

Wycieczka po Małej Tatrze, mimo znaczniejszej odległości od Cieszyna (2 godz. drogi pociągiem pospiesznym a niecałe 3 osobowym) należy do tanich wycieczek z tego prostego względu, że z powodu braku schronisk w tej okolicy niema sposobności do wydania pieniędzy a środki pierwszej potrzeby w leśniczówce są tanie.

Walny Zjazd Delegatów P. T. T.

Walny Zjazd Delegatów P. T. T. stał w tym roku pod znakiem jubileuszu P. T. T., obchodzącego swoje 60-olecie. Odbywał się on w dniach 6 i 7 maja w Zakopanem, w obliczu gór, nad któremi P. T. T. roztaczało od początku najlepszą opiekę, a która to opieka przybierze już niebawem formę trwałą, konkretną, wiekopomną: Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Pierwszy dzień obrad rozpoczął się w sobotę dn. 6 maja o godz. 10-tej rano krótkiem posiedzeniem Zarządu Głównego, który rozpatrzył najważniejsze sprawy jakie pojawią się w programie Walnego Zjazdu. O godz. 11-ej sala Starego Sokoła w Rynku zapełniła się delegatami P. T. T., przybywającemi ze wszystkich stron kraju. Gospodarzem był Oddział Zakopiański P. T. T., przyczem nad całością czuwali: wiceprezes dyr. T. Malicki, sekretarz Oddziału p. I. Bujak i p. Józef Oppenheim. Oddział Zakopiański wywiązał się ze swego zadania doskonale, ujmując wszystkich swoją uprzejmością i gościnnością. Gościnność Oddziału Zakopiańskiego posunęła się tak daleko, że nie zapomniano już w pierwszym dniu o uruchomieniu bufetu bezpłatnego, który... odrywał uwagę niektórych delegatów od samych obrad.

Posiedzenie zjazdowe otwiera prezes St. Osiecki, który wita przybyłych przedstawicieli władz: naczelnika Stypińskiego, reprezentującego Ministerstwo W. R. i O. P., dr. Robla, przybyłego imieniem wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, oraz konserwatora B. Tretera, reprezentującego wojewodę krakowskiego, dr. M. Kwaśniewskiego. Poza tem wita serdecznie dyr. Wójcika, który zjawił się na Zjeździe imieniem bratniego stowarzyszenia „Beskid Śląski w Czechosłowacji".

Na wstępie składa prezes Osiecki hołd wszystkim zmarłym w r. 1932/33 członkom P. T. T., poczem oddaje głos wiceprezesowi prof. dr. Waleremu Goetlowi, który przedstawia w skrócie sprawozdanie Zarządu Głównego. Ponieważ wszyscy członkowie P. T. T. otrzymają już niebawem sprawozdanie w objętości blisko 80 stron druku, zwalnia nas to od cytowania szczegółów działalności P. T. T. w ciągu ubiegłego roku. Podkreślimy tylko kilka punktów, które uderzają w sprawozdaniu, uwypuklonem doskonale przez wiceprezesa prof. Goetla. A więc wzrost liczby schronisk w ciągu jednego roku o poważną cyfrę 7 budynków (w tem nowoczesne schronisko zwardońskie), stały przyrost liczby członków, który wysuwa P. T. T. liczebnie na czoło polskich towarzystw turystycznych, doskonałe podstawy finansowe towarzystwa, jeżeli zważy się, że obroty oddziałów wynosiły 560.000 zł., a budżet Zarządu Głównego 209.000 zł. Prof. Goetel zanalizował bystro sytuację P. T. T. na terenie polityki wewnętrznej i zewnętrznej, wskazując na potrzebę stałego kontaktu z zagranicą i popieranie Międzynar. Unji Alpinistycznej, dalej na konieczność wspierania ekspedycyj alpejskich, (zwrócił się z apelem do opieszałych oddziałów, które nie złożyły swej daniny na fundusz alpinistyczny im. M. Świerza, ażeby uczyniły to corychlej), skonstatował aktywność wszystkich oddziałów i kół, wśród których wybija się na pierwszy plan rekordową cyfrą członków Oddział Bielski.

Oddział ten, po pewnem przesileniu wewnętrznem, które przybrało formy niepożądane — ponieważ sprawy czysto wewnętrzne wyniesiono na forum publiczne — pracuje obecnie sprawnie, zajmując dalej, jeżeli chodzi o liczebność członków, pierwsze miejsce. Na drugiem miejscu stoi Oddział Górnośląski, a dalej Oddziały: Kraków, Warszawa, Żywiec, Lwów, Stanisławów, Cieszyn, Zakopane, Rabka. Zasługuje na podkreślenie aktywność takich niewielkich zdawałoby się na pozór oddziałów jak: Żywiec, Cieszyn i Rabka.

Wszystkie szczegóły zostały opracowane w sprawozdaniu niezwykle szczegółowo i po raz pierwszy sprawozdanie posiada wykaz kompletny i wyczerpujący schronisk i stacyj turystycznych oraz dane dotyczące Oddziałów i Kół. Zasługę w opracowaniu tak starannem ponosi p. Bohdan Jaxa-Małachowski, sekretarz generalny P. T. T., którego pracę podniósł wiceprezes Goetel jako pracę bezinteresowną i obywatelską. Również podkreślił prof. Goetel wydatną pracę Biura Centralnego, kierowanego sprężyście przez mgr. W. Mileskiego.

Następnie imieniem Zarządu Głównego przedstawił wiceprezes Goetel listę członków honorowych P. T. T. Lista ta obejmuje 13 nazwisk i została przyjęta burzliwemi oklaskami:

1) *Ignacy Paderewski.*

2) Dr. *Karel Domin*, prof. uniw. w Pradze, botanik, badacz flory Karpat.

3) Prof. dr. *Jean Escarra*, prezes „Club Alpin Francais".

4) Prof. dr. *Walery Goetel*, wiceprezes P. T. T.

5) Dr. *Radim Kettner*, prof. uniw. w Pradze, geolog, badacz Karpat.

6) Dr. *Mieczysław Limanowski*, prof. uniw. w Wilnie.

7) Prof. dr. *E. de Margerie*, honorowy prezes „Club Alpin Francais".

8) *Stanisław Osiecki*, prezes P. T. T. i prezes Zw. Pol. Tow. Tur.

9) Dr. *Josip Pasarić*, prezes Asocj. Słow. Tow. Tur, prezes Hrvatskoga Planinarskoga Društva, działacz na polu turystyki jugosłowiańskiej.

10) Dr. *Władysław Semkowicz*, prof. uniw. Jagiell.

11) Prof. *Kazimierz Sosnowski*, członek Zarz. Gł. PTT.

12) *Karol Szymanowski*, twórca „Harnasiów".

13) Gen. *Marjusz Zaruski*, prezes i twórca Tatrz. Pogotowia Ratunkowego.

Po przerwie obiadowej komisja kontrolująca przedstawiła wyniki swego badania ksiąg i wniosła o udzielenie absolutorjum Zarządowi. Na miejsce ustępujących członków Zarządu Głównego, a mianowicie: dr. R. Kordysa, adw. E. Kaźmierczaka oraz zastępców członków: J. Czoponowskiego, B. Tretera i zmarłego członka Gł. Komisji Kontrolującej dyr. M. Augustynowicza wybrano: J. Czoponowskiego i mg. R. Górskiego — na członków; dr. L. Górskiego, mg. Wł. Krygowskiego i mg. Ir. Książkówną na zastępców, oraz dr. M. Książkiewicza na członka Gł. Komisji Kontrolującej.

Program robót w górach na r. 1933 przedstawił wiceprezes prof. dr. Goetel, wskazując na to, że w Tatrach i w Beskidach Zachodnich „stan nasycenia", jeżeli chodzi o schroniska zbliża się szybkim krokiem. Z tej to racji w przyszłym roku preliminowany jest jeden właściwie większy wydatek inwestycyjny, jeżeli chodzi o Tatry: rozpoczęcie budowy schroniska w dolinie Kościeliskiej, na miejscu gdzie stała dawniej restauracja Słowińskiego. Schronisko to ma powstać wspólnym wysiłkiem oddziałów zakopiańskiego i poznańskiego przy równoczesnem zniesieniu schroniska na Pysznej. Postanowiono natomiast przeprowadzać dalej unowocześnienie schronisk i poprawę stanu schronisk już istniejących. W Beskidach Zachodnich postanowiono zbudować schroniska w takich punktach jak na Jaworzynie koło Krynicy, na Prehybie oraz na Kocierzy.

W Beskidach Wschodnich stan nasycenia daleki jest jeszcze od osiągnięcia i z tej to racji można zbudować tam więcej schronisk. Zaznaczyć jednak wypada, że w ostatnich latach schroniska mnożą się tam ogromnie, świadcząc o aktywności tamtejszych oddziałów. W roku najbliższym preliminuje się wzniesienie schronisk: na Hucie, jeszcze jednego w Sławsku (może przejmie się rozpoczętą budowę schroniska S. N. „Czarnych"), w dolinie Czeremoszu, itd. W znakach górskich przewidziane są znakowania głównie we wschodnich partjach Beskidów, w Tatrach raczej się już znosi znaki, podobnie w Zachodnich Beskidach osiąga się powoli stan nasycenia.

Z kolei wysunięto wnioski: w sprawie opieki nad starym cmentarzem zakopiańskim, tak zaniedbanym, który kryje w swej ziemi tylu zasłużonych dla sprawy Tatr ludzi, dalej wybudowania pomnika Klimki Bachledy Uchwała ta brzmi: „Polskie Towarzystwo Tatrzańskie pragnie w dniu swego 60-lecia dać wyraz uznania zasług około poznania gór polskich i bohaterskiego poświęcenia przy ratowaniu turystów i uchwala wzniesienie pomnika Klimka Bachledy tu w Zakopanem, który to monument będzie zarazem pomnikiem górskiej turystyki polskiej.

Na ten cel przeznacza P. T. T. 10.000 zł. z wolnych funduszów".

Dalej wysunięto postulat rozbudowy dróg w województwie stanisławowskiem, sprawę budowy kolei w dolinie Czeremoszu i in.

Zarząd główny przedstawił od siebie szereg wniosków m. in. wniosek o nazwanie gościńca do Morskiego Oka gościńcem Oswalda Balzera, wniosek o rozszerzenie ulg kolejowych na wzór PZN., zaliczenie wszystkich uzdrowisk podhalańskich do stacyj objętych ulgami, wniosek o obniżenie i ujednostajnienie składek i t. d. Ponadto wyrażono podziękowania ministerstwom: komunikacji, spraw zagranicznych, rolnictwa, a zwłaszcza gen. dyrekcji lasów państwowych, województwu krakowskiemu, gminie Zakopanego, komisji zdrojowej w Rabce i Związkowi Pol. Tow. Turystycznych.

W obradach brali udział delegaci 28 oddziałów na łączną liczbę 30 oraz wszystkich sekcyj; reprezentowanych było łącznie na Zjeździe 195 głosów. Liczbą obecnych przekraczała 100, łącznie z gośćmi krajowymi i zagranicznymi.

O godz. 8-mej wieczorem oddział zakopiański wystawił na sali teatralnej „Morskie Oko" wieczornicę p. t. „Podhale tańczy" pióra i układu Heleny Roj-Rytardowej. Przedstawienie to pełne barwy i piękna folkloru podobało się wszystkim, zwłaszcza przybyłym z czechosłowackiej strony gościom.

Uroczystości niedzielne rozpoczęły się nabożeństwem w starym kościółku, które odprawił znakomity taternik ks. Humpola. Potem zebrani przeszli na stary cmentarz zakopiański, gdzie złożono wieniec imieniem P. T. T. na grobie Tytusa Chałubińskiego, odkrywcy Tatr i Zakopanego, przyczem przemawiał krótko prezes Osiecki. Po zwiedzeniu wystawy, urządzonej przez oddział zakopiański, która zawierała wiele ciekawych eksponatów poza działem malarskim (ciekawe zestawienia starych i nowych nart oraz pokaz przedmiotów znalezionych przez Pogotowie Ratunkowe), delegaci udali się do sali Starego „Sokoła". Sala zapełniła się szczelnie delegatami i przybyłą publicznością. Za stołem zasiadło prezydjum P.T.T., a o godz. 11 prezes Osiecki otworzył zebranie witając delegatów: min. W. R. i O. P., komunikacji, wojew. śląskiego, woj. krakowskiego, starostwa nowotarskiego, komisji klimatycznej, KCST., gminy zakopiańskiej, Svazu Lyžařu, klubu „Vysoke Tatry", „Karpathenvereinu", PZN., TKN., Związku górali i in.

Naprzód składa prezes Osiecki hołd ofiarom gór ze śp. M. Świerzem na czele. Przypomina pokrótce dzieje P. T. T. stworzonego w roku 1873 przez Feliksa Pławickiego przy pomocy komisji, która obejmowała pozatem: ks. Sapieżynę, hr. Zamoyskiego, dr. Szalay'a, hr. M. Reya. Przypomina nazwiska takich prezesów, jak hr. M. Rey, ks. Sanguszko, hr. Zamoyski, hr. A. Wodzicki, dr. Wł. Szajnocha, zasłużonych wiceprezesów jak: Nowicki, Kulczyński i sekretarzy jak: Leopold Świerz.

Od r. 1911 datuje się silny rozwój T. T., gdy przyszła zmiana statutu, pozwalająca na rozwój oddziałów na miejsce dawnych delegatur. Najlepsze wyniki osiąga T. T. w latach ostatnich, kiedy to z 9 oddziałów P. T. T. wzrosło do 30, a z 8 schronisk do 27 we własnych budynkach. Szczególną uwagę zwraca prezes Osiecki na samarytańską pracę gen. Zaruskiego i założonego przez niego Tatrz. Ochotn. Pogotowia Ratunkowego.

Jako drugi zabiera głos wiceprezes prof. W. Goetel wskazując na stałą współpracę z organizacjami zagranicznemi i konieczność utrzymania węzłów z alpinizmem obcym. Podkreśla tu łączność z „Beskidem śląskim" oraz — na szerszej arenie — potrzebę popierania Międzynar. Unji Alpinistycznej. Akcentuje dalej rozwój taternictwa wszerz i wgłąb i podkreśla potrzebę dalszych wypraw. W dziale ochrony przyrody wspomina czasy nieśmiałości tej idei, które dzisiaj ustępują miejsca rozkwitowi idei ochrony przyrody. Park Narodowy Tatrzański jaki powstaje, tworzy się bez gwałtu i przymusu i przyniesie korzyści ludności góralskiej. Ochrona swojszczyzny jest konieczna, jeżeli ma być zachowane piękno ziemi podhalańskiej.

Nastrojowe przemówienie wiceprezesa dyr. Malickiego, który wita wszystkich imieniem Oddziału Zakop., wskazywało na ten element, który pociągał ludzi do Tatr, element swobody. Tatry były natchnieniem największych mężów Polski, a młoda generacja, która idzie do coraz to śmielszych poczynań górskich, powinna przejąć się tym samym duchem umiłowania gór, co generacja, która ustępuje ze swych stanowisk.

Na zakończenie odczytuje wiceprezes Malicki telegram hołdowniczy do prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego oraz składa życzenia imieniem Zw. Nauczycieli i Zw. art. malarzy w Zakopanem.

Następuje serja przemówień i życzeń, otwarta przez nacz. Stypińskiego imieniem ministerstwa WR. i OP. dalej radcę Lenartowicza imieniem min. komunikacji i Zw. Pol. Tow. tur. oraz burmistrza zakopiańskiego p. L. Winnickiego. Imieniem KCST przemawia p. Sašinka, imieniem žup morawskich i cieszyńskiej prof. Slachta, imieniem župy fatrzańskiej p. Kofroń, im. oddz. w Kubinie p. Tiatliak, który wręczył proporzec pamiątkowy, oraz p. Kocjan, imieniem Karpathenvereinu dr. Guhr, imieniem Svazu Lyžaru dr. Izák, od Zw. tow. tur. w Jugosławji odczytano list z życzeniami, imieniem „Beskidu Śląskiego“ przemawiał dyr. Wójcik, Klubu Wysokogórskiego P. T. T. dr. Piotrowski, imieniem PZN. dr. Boniecki wręczając rzeźbę z drzewa, od stowarz. stud. pol. w Grenoble dr. J. Dorawski, imieniem koncernu „IKC“, Synd. Dzien. Krak. i TKN. dr. Z. Grabowski, imieniem Związku Podhalan p. Sobczak, imieniem Związku górali dyr. W. Krzeptowski, Ligi Ochrony Przyrody doc. dr. M. Sokołowski, im. krak. oddziału L. O. P. mjr. B. Romaniszyn, im. Zw. Harcerstwa Polskiego p. A. Kamiński, im. krak. oddziału Pol. Tow. Geogr. dr. S. Leszczycki, od przewodników góralskich Józef Gąsienica-Tomków.

Nie streszczamy z braku miejsca tych pięknych przemówień, które pod różnym kątem widzenia oświetlały zasługi P. T. T., jego rolę społeczną i ideową, walory, jakie wniosło PTT do życia Zakopanego i górali. Goście czechosłowaccy podkreślali zgodnie świetny przykład, jaki daje PTT dla organizacyj po drugiej stronie granicy. Wszystkie te przemówienia świadczyły dobitnie jak wielki jest „prestige“ moralny Towarzystwa i jakim mirem i sympatją darzy je całe społeczeństwo.

Na zakończenie p. mg. Mileski odczytał życzenia, depesze i listy od: konsula polskiego w Mor. Ostrawie dr. Ripy, konsula polsk. z Bratysławy dr. W. Łacińskiego, dyr. lasów państwowych inż. A. Loreta, od Pol. Akad. Um., prezydentów miast Warszawy i Krakowa, prezesa krak. dyr. PKP Bobkowskiego, komisji tur. województwa krakowskiego, od Międz. Unji Alpinistycznej w Genewie, od Asocj. Słow. Tow. Tur., Klubu Alpinistów Czechosłowackich, klubu taterników słowackich „James“, Svazu Delnickych Turistu, Federacji Węg. Tow. Tur., Węg. tow. tur., Karpackiego tow. w Budapeszcie, Sekcji Turystycznej w Belgradzie przy Lidze Pol.-Jugosłowiańskiej, zarządu Jaskiń Demenowskich, Pol. Tow. Geogr., Związku Podhalan, Automobil-Klubu, TUR., WKN, Beskidenvereinu, Żyd. Tow. Krajozn., Pol. Tow. Krajozn. i oddz. krakowskiego P. T. K., od oddz. PTT z Wilna, Tow. myśliwskiego, od członka honorowego PTT L. Wyczółkowskiego, ks. proboszcza Tobolaka z Zakopanego, prof. Smoleńskiego, gen. Zaruskiego, prezesa Czerwińskiego, wiceprezesa Majewskiego, dr. Kordysa, dyr. Starzyńskiego, redakcyj „Wiad. Tur.“, „Našej Oravy“, „Športu“, „Slováka“ i in.

O godzinie drugiej w poł. prezes Osiecki zamknął akademję jubileuszową dziękując licznie zebranej publiczności za przybycie.

Bankiet wydany w sali hotelu „Morskie Oko“ przez oddział zakopiański PTT zgromadził ponad 150 osób. W przemiłym nastroju ubarwionym przemówieniem humorystycznem Józefa Oppenheima upływały godziny. Wszyscy delegaci wyjechali podniesieni na duchu, z przeświadczeniem, że przeżyli dwa piękne dni, świadczące o pracy i rozwoju ukochanego Towarzystwa.

KRONIKA.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. T. T.

Podział terenów administracyjnych.

Zarząd Główny zastanawiał się ostatnio nad potrzebą i zasadami podziału terytorjum Polski na tereny administracyjne poszczególnych oddziałów. Chodzi o ustalenie obszarów, na których oddział nietylko reprezentuje nazewnątrz całość Towarzystwa, ale również terenów, skąd dany oddział wraz ze swemi kołami czerpać ma kontyngent swych członków. W ten sposób uniknie się wzajemnych tarć. Projekt takiego podziału, opracowany przez pp. B. Jaxę-Małachowskiego i mg. W. Mileskiego, po rozesłaniu go na mapach orjentacyjnych do wszystkich oddziałów, stanie się przedmiotem pisemnej, wymiany zdań a następnie i ustnej — na jednem z najbliższych posiedzeń Zarządu Głównego P. T. T.

Ustalenie granic terenów gospodarki górskiej.

Podczas gdy tereny gospodarki górskiej poszczególnych oddziałów P. T. T. zostały już ustalone i zatwierdzone przez Zarząd Główny w Beskidach Wschodnich oraz w Tatrach i na Podhalu — w Beskidach Zachodnich istniał dotychczas jedynie stan faktyczny, co jednak dla porządnego gospodarowania nie wystarcza. To też na podstawie przedstawionego na mapie projektu pp. red. J. Czoponowskiego i mg. W. Mileskiego obradowała Międzyoddziałowa Komisja Zachodnio-Beskidzka, ustalając w zasadzie szczegółowy projekt, który wraz z poprawkami ostatecznemi zainteresowanych oddziałów, wejdzie na jedno z najbliższych posiedzeń Zarządu Głównego P. T. T. celem definitywnego ustalenia i zatwierdzenia.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW.

Nowe Koła przy Oddziałach P. T. T.

W dalszym ciągu mamy do zanotowania w rozwoju liczbowym i organizacyjnym Towarzystwa nowy przybytek w postaci założenia w różnych stronach Polski kół oraz delegatur przy Oddziałach P. T. T. W szczególności w zachodniej części kraju notujemy utworzenie nowych i energicznie pracujących kół Oddz. Zagłębiowskiego — w Częstochowie, Zawierciu i Radomsku, Oddz. Tarnowskiego — w Rzeszowie, Oddz. Kieleckiego — w Olkuszu, Oddz. Górnośląskiego — w Pszczynie i Lublińcu; delegatury nowe utworzył Oddział

Rabczański w Myślenicach i Mszanie Dolnej; w stadjum organizacji znajduje się koło Oddz. Radomskiego w Zagożdżonie (Pionkach). Natomiast dn. 19. II. br. zostało rozwiązane Koło Oddz. Babiogórskiego w Zwardoniu.

We wschodniej połaci kraju na zanotowanie zasługuje formalne rozwiązanie nieistniejącego faktycznie od 3 zgórą lat Oddz. w Sanoku, na którego miejsce (jak również w Rymanowie, Lesku i Dukli) zamierza zorganizować swe Koła Oddz. Lwowski. Plan ten udało się w pełni uskutecznić w Iwoniczu, gdzie powstało w początkach b. r. bardzo żywotne Koło. W Sławsku Oddz. Drohobycki ustanowił swą delegaturę. Ruchliwy Oddz. Stryjski zorganizował nowe Koło w Bolechowie. Na terenach Oddz. Stanisławowskiego powstały Koła w Bitkowie i Sołotwinie; Koło Kosowskie zostało wyłączone z Oddz. Stanisławowskiego i wchodzi obecnie w skład Oddz. Czarnohorskiego w Kołomyi. Oddział ten jest w stadjum organizowania paru dalszych kół, w tem przedewszystkiem peczeniżyńskiego.

Pozatem, są coraz lepsze widoki na utworzenie kół w Bydgoszczy, Brześciu n/B., Równem i Jaśle. Powstawanie tych wszystkich kół jest dalszym dowodem żywotności P. T. T.

Z życia Krak. Oddziału Akademickiego P. T. T.

Dnia 17 marca b. r. odbyło się walne zgromadzenie Krakowskiego Oddziału Akademickiego Pol. Tow. Tatrzańskiego, na którem dokonano wyboru nowych władz oraz uchwalono dochody oddziału przeznaczać na subwencjonowanie samodzielnych prac naukowych członków oddziału, poświęconych badaniu różnych dziedzin wiedzy w terenie karpackim (geografja, geologja, przyrodoznawstwo, dialektologja, etnografja, ekonomja itp.). Na rok bieżący uchwalono na ten cel wyasygnować kwotę 2·000·— zł., zaznaczając konieczność drukowania sprawozdań z wyników subwencjonowanych badań w wydawnictwach P.T.T. Prezesem energicznie pracującego Krakowskiego Oddz. Akademickiego P.T.T. wybrano na 1933 r. p. mg. Irenę Książkówną, wiceprezesem p. Wł. Milatę, sekretarzem p. Marcinkowskiego, skarbnikiem p. Piusa Jabłońskiego; zaznaczyć wypada, że w czasie 60-letniego istnienia Tow. Tatrzańskiego zdarza się obecnie po raz pierwszy, że na stanowisko prezesa samodzielnego Oddziału P. T. T. obrano kobietę. Ostatnio Krak. Oddz. Akademicki P. T. T. wystąpił z planem uruchomienia na nowo wysokogórskiej stacji naukowej w dol. Pięciu Stawów Polskich w Tatrach.

Z Oddz. Krakowskiego.

W dniu 24 kwietnia b. r. w Oddz. Krakowskim P. T. T. odbyło się walne zgromadzenie Oddziału. W wyniku przeprowadzonych wyborów, obrano prezesem p. dr. Jana Nowickiego, wiceprezesem prof. J. Włodka, sekretarzem dr. E. Stolfę, skarbnikiem dr. E. Ralskiego. Ustępujący dotychczasowy prezes, p. inż. Jan W. Czerwiński został jednogłośnie obrany członkiem honorowym Oddziału.

Zawody narciarskie pod Radomiem.

Staraniem Sekcji narciarskiej Oddziału Pol. Tow. Tatrzańskiego w Radomiu a pod protektoratem p. pułk. G. Kawińskiego, dowódcy 72 pp. w Radomiu w dniu 19 lutego br. na torze wyścigowym w Malczowie obok Radomia, odbyły się zawody narciarskie o zdobycie nagrody w formie puharu ufundowanego przez p. Bolesława Zakrzewskiego, Dyrektora Banku Polskiego w Radomiu. W zawodach wzięło udział 38 narciarzy, w tem członkowie tut. Oddziału, 72 pp. stacjonowanego w Radomiu, Kolejowej Szkoły Technicznej i Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Na całość zawodów złożyły się: bieg płaski na 1800 metrów, sztafeta 4×500 m, skjöring za końmi na 1800 m i skjöring za motocyklami na 3600 m.

Pierwsze miejsce w biegu płaskim zdobyli zawodnicy 72 pp.

Pierwsze miejsce w sztafecie (o puhar) zdobyli zawodnicy 72 pp.

Pierwsze miejsce w skjöringu za końmi zdobyli zawodnicy P. T. T. Oddziału w Radomiu (Sekcja Narciarska).

Pierwsze miejsce w skjöringu za motocyklami zdobyli zawodnicy 72 pp.

Zawody narciarskie były nowością w Radomiu, albowiem dotychczas tego rodzaju imprez tu nie urządzano. Frekwencja była bardzo duża (około 3000 osób). Przypuszczać należy, że sport narciarski w szybkiem tempie rozwinie się tutaj i da w przyszłości niewątpliwie duże wyniki.

Inicjatywa dana na polu zawodów narciarskich przez radomski Oddział Pol. Tow. Tatrzańskiego jest zewszechmiar godna pochwały i wskazuje na rolę, jaką P. T. T. odgrywa w naszym kraju w dziedzinie propagandy sportów i wychowania fizycznego.

SCHRONISKA P. T. T.

Nowy punkt noclegowy P. T. T. w Pieninach.

W końcu maja br. zostanie oddany do użytku turystów nowy punkt noclegowy P. T. T. w Pieninach (adres: Stacja wycieczkowa P. T. T., Szczawnica Niżna, „Biały Domek“ Nr. 2, tel. Szczawnica Nr. 23), w willi pp. Wolskich położonej tuż przy ujściu przełomu Dunajca, obok szosy dojazdowej do Parku Narodowego Pienińskiego od strony Szczawnicy. W bardzo pięknem miejscu leżąca, urządzona staraniem Zarządu Głównego P. T. T. stacja noclegowa, złożona jest z 4 pokojów sypialnych i jednej jadalni. Łącznie stacja zawiera 12 łóżek, przyczem cena noclegu wynosi po zł. 1·40 dla członka, a zł. 2.10 dla niećzłonka w pokoju sześcio-łóżkowem oraz po 2 zł. dla członków i po 3 zł. dla niećzłonków w pokojach dwułóżkowych; łóżka są siatkowe z pościelą. Ceny napojów i potraw dla członków P. T. T. zniżone o 10%. Przy „Białym Domku“ znajduje się przystań na brzegu Dunajca dla czółen i kajaków oraz obok gościńca zajazd dla samochodów; za garażowanie autobusu opłata wynosi zł. 2·—, samochodu zł. 1·—; za postój aut i autobusów opłat się nie pobiera.

Zwraca się uwagę na niskie ceny i dogodne warunki, jakie znaleźć można w tej nowej stacji noclegowej P. T. T., którą znakomite położenie u wylotu przełomu Pienińskiego predysponuje jako doskonały punkt wycieczkowy; restauracja turystyczna umożliwia kierowanie do „Białego Domku“ masowych wycieczek autobusowych. Lądowanie łódek ułatwia znakomicie specjalnie urządzona przystań.

Ważne dla turystów.

W przygotowaniu jest obecnie wydanie nowego „Informatora P. T. T.“, który obok wielu innych wiadomości, niezbędnych każdemu górskiemu turyście polskiemu, przyniesie szczegółowy wykaz wszystkich schronisk oraz stacyj turystycznych i noclegowych P. T. T., z drogami dojścia, adresami, wykazem noclegów, cennikiem i t. p. dokładnemi danemi. „Informator“ będzie do nabycia we wszystkich biurach P. T. T. oraz we wszystkich Oddziałach i Kołach Towarzystwa.

OCHRONA PRZYRODY.

Komisja mieszana Parku Pienińskiego.

Na konferencji praskiej z końcem kwietnia, o której wspominamy w dziale odnoszącym się do pasa pogranicznego pol.-czechosł. ustalono skład komisji mieszanej międzynarodowego parku pienińskiego. Ze strony polskiej wchodzą do komisji: przewodniczący b. wiceminister rolnictwa Leśniewski, a jako członkowie komisji profesorowie U. J.: Szafer, Siedlecki, Smoleński i Goetel. Z czechosłowackiej strony mianowano do komisji inż. dyr. Šimana, generalnego dyrektora lasów państwowych, prof. Roubala z Bańskiej Bystrzycy, prof. Domina z Pragi i prof. Volko-Starohorsky'ego z Lipt. Sv. Mikulasza. Pierwsze posiedzenie komisji mieszanej w terenie odbędzie się z początkiem lipca b. r. poczem nastąpi ostateczne uruchomienie agend parku pienińskiego.

Na tych samych konferencjach poruszano sprawę budowy drogi nad Dunajcem oraz ułatwień dla uzdrowiska Żegiestów, które to sprawy zostały objęte rokowaniami w Gdyni w r. 1931 kiedy to delegacja polska i czechosłowacka pod przewodnictwem prof. dr. W. Goetla i inż. W. Roubika podpisały odnośne umowy. I te umowy będą niebawem ostatecznie wprowadzone w życie. Dalsza kwestja to sprawa rybołóstwa na rzekach granicznych, która dotyczy Dunajca i Popradu. Do umowy tej zawartej w Katowicach w r. 1930 mają być opracowane przepisy wykonawcze. Wreszcie uzgodniono projekt umowy o specjalnych ułatwieniach w ruchu autobusowym na pograniczu polsko-czechosłowackiem.

Liga Ochrony Przyrody.

Ostatnio Zarząd Główny P. T. T. otrzymał od Ligi Ochrony Przyrody szczegółowe sprawozdanie z działalności tej organizacji, do której nasze Towarzystwo przystąpiło i w której udział bierze jako najliczebniejszy i najwydatniej wspierający ją finansowo „członek zbiorowy“. Liga pracuje nadal nad wykupieniem z rąk prywatnych terenów pod rezerwaty stepowe na Podolu, pomaga w akcji wykupienia jez. Świteź i rozwija żywą działalność wśród szerokich warstw inteligencji i ludu w całym kraju, a szczególnie wśród młodzieży.

Jednocześnie nadeszło sprawozdanie Oddz. Krakowskiego L. O. P., dzięki któremu dowiedzieć się można o skutecznej i celowej pracy tego najsilniejszego i najaktywniejszego z oddziałów Ligi.

Przed realizacją Parku Narodowego na Babiej Górze.

Jak wiadomo, stan własności ziemskiej na obszarze masywu Babiogórskiego przedstawiał się dotychczas w ten sposób, że północne jego stoki są własnością Polskiej Akademji Umiejętności (na podstawie darowizny, uczynionej tej instytucji przez arcyks. Karola Stefana Habsburga z Żywca), a stoki południowe tj. orawskie i to zarówno po stronie czeskosłowackiej jak po stronie polskiej, stanowiły własność t. zw. Komposesoratu Orawskiego. Komposesorat ten był współwłasnością szeregu magnatów węgierskich, będących drogą dziedziczenia spadkobiercami dawnych panów feodalnych na Orawie. Po wojnie i po podziale Orawy między Czechosłowację i Polskę znaczna część udziałów współwłasności Komposesoratu Orawskiego przeszła do skarbu państwa tak w Polsce jak i w Czechosłowacji.

Podczas jednak gdy w Czechosłowacji rząd w szybkiem tempie wykupił taką ilość udziałów, że dzisiaj około 98% własności należy już do rządu czeskosłowackiego, po stronie polskiej lasy Dominium Orawskiego położone na północnych stokach Babiej Góry stanowiły dotychczas jedynie w 25% współwłasność państwa. W ostatnich tygodniach jednak skarb państwa wykupił całą resztę tych udziałów, tak że już w najbliższych dniach całość lasów na południowych stokach Babiej Góry w obrębie granicy Polski przechodzi w administrację Polskich Lasów Państwowych. Lasy te, wraz z lasami po stronie czeskosłowackiej stanowić będą istotną podstawę dla przyszłego pogranicznego górskiego polsko czeskosłowackiego parku przyrody na Babiej Górze, do którego również — jak wypada się spodziewać — przyłączone będą obszary na stokach północnych, stanowiące wspaniały kompleks leśny (Polska Ak. Um. prowadzi tam już dzisiaj częściowo gospodarkę ochronną).

Oczywiście nie trzeba przekonywać jak wielkie znaczenie dla letnisk podbabiogórskich zarówno ze strony Zawoi jak i w górskich gminach orawskich (obie Zubrzyce, obie Lipnice, Półhora itd.) będzie miało zachowanie tych wspaniałych obszarów leśnych w stanie całkowitej nienaruszalności i pierwotności i jak wielkim atutem dla turystyki górskiej tak letniej jak i zimowej a wreszcie i dla nauki będzie oczekiwane utworzenie Parku Narodowego Babiogórskiego.

W końcu niech wolno będzie podkreślić wielkie zasługi jakie dla tej sprawy poczyniła Państwowa Rada Ochrony Przyrody ze swym Prezesem prof. dr. W. Szaferem oraz delegatura tej Rady do spraw górskich pogranicznych parków narodowych pod kierownictwem prof. dr. W. Goetla.

PAS TURYSTYCZNY POLSKO-CZECHOSŁOW.

Przed rozszerzeniem pasa turystycznego polsko-czechosłowackiego.

Z końcem kwietnia odbyły się w Pradze czeskiej niezwykle ważne dla turystyki polskiej narady w sprawie rozszerzenia pasa turystycznego polsko-czechosłowackiego. Ze strony polskiej rozmowy te przeprowadzał prof. dr. Walery Goetel.

W czasie pertraktacyj tych ustalono projekt rozszerzenia pasa pogranicznego, który uwzględnia postulaty turystyki zarówno naszej jak i czechosłowackiej. I tak turysta polski otrzyma z chwilą rozszerzenia pasa pogranicznego wstęp na cały niemal Śląsk Cieszyński i na tereny górskie przyległych Moraw. Dalej: stoi przed nim wtedy otworem cały okrąg Czadecki, wreszcie w Słowacji linja po Zwoleń, Bańską Bystrzycę aż do Preszowa. Całe zatem przepiękne Niżne Tatry aż po Hron otwarte będą dla polskiej turystyki letniej i zimowej. W granicach pasa znajduje się szereg rzek, które przedstawiają pierwszorzędne znaczenie dla naszych kajakowców.

Dla uprawiających sport kajakowy nie może być również obojętny fakt, że kajaki będą na przyszłość wolne od opłat celnych i zaliczone są w projekcie do rynsztunku turystycznego.

Po stronie polskiej rozszerzyłoby się pas tur. aż po Tarnów i w ten sposób zarówno Kraków jak Wieliczka stałyby się dostępne dla czesko-słowackiego turysty. Również tereny Beskidów zachodnich otwierają się przed turystyką czechosłowacką.

Uchwalono dalej ściganie wszelkich nadużyć wynikłych na tle legitymacyj granicznych i zapuszczania się pseudo-turystów na dalsze tereny zarówno Polski jak Czechosłowacji nie objęte konwencją.

Na tej samej konferencji omówiono sprawę przepustek granicznych zarówno dla letników mieszkających na pograniczu, jak i dla ludności miejscowej.

Kwestje te rozpatrzone będą raz jeszcze z końcem czerwca w Poznaniu, kiedy to zjadą się delegaci obu państw na ostateczne podpisanie umowy. Potem umowa ta przejdzie normalną kolej ratyfikacji.

Rozszerzenie pasa turystycznego będzie nową zdobyczą polityki P. T. T. i wysiłków naszego Towarzystwa zdążających do coraz to większego zespolenia pogranicznych terenów turystycznych.

ROZWÓJ PODHALA.

Komisja do spraw regjonalnych Podhala.

Sprawa ujęcia rozwoju kulturalnego, letniskowego i uzdrowiskowego Podhala wraz ze Spiszem, Orawą i całem zachodniem Podkarpaciem (w granicach wojew. Krakowskiego), a to z uwzględnieniem postulatów sportowych i turystycznych oraz ochrony zabytków i przyrody — została zrealizowana przez powołanie przy p. wojewodzie krakowskim osobnej Komisji do spraw regjonalnych Podhala. W skład Komisji wchodzą pp.: wojewoda dr. M. Kwaśniewski, jako przewodniczący, prof. dr. W. Goetel, jako zastępca przewodniczącego, prof. Un. Jag. dr. Wł. Szafer, prof. Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych Jastrzębowski, prof. Un. Jag. dr. L. Korczyński oraz dyr. J. Zachemski. Ostatnio kooptowano w skład komisji p. prezesa Dyrekcji Kolejowej Krakowskiej inż. A. Bobkowskiego. Stałym sekretarzem komisji jest arch. B. Treter.

Zadaniem Komisji jest opracowywanie planu regjonalnego rozwoju Podhala w myśl zasad „planowania kraju“. Na szeregu posiedzeń i wizyj lokalnych Komisja ustaliła już zarówno wytyczne swej dalszej pracy, jak i poglądy na poszczególne najpilniejsze sprawy Podhala, w szczególności komunikacyjne, ochrony przyrody i t. d.

W obradach Komisji oprócz jej członków biorą udział zapraszani na posiedzenia specjaliści-fachowcy zarówno z zakresu nauki jak i z pośród czynników urzędniczych lub lokalnych, a w szczególności przedstawiciele zainteresowanych organizacyj i stowarzyszeń. Do współpracy w Komisji powołany jest w znacznej mierze i czynnik obywatelski.

O lotnisko podtatrzańskie.

Wobec rozwoju lotnictwa turystycznego w Polsce oraz w związku z urządzeniem lotniska w Nowym Targu, staje się z dnia na dzień aktualniejsze zagadnienie urządzenia lotniska w Zakopanem, przyczem w dotychczasowych projektach mówi się przeważnie o terenach w Hłabówce lub Zajączyńcu. Zwraca uwagę jednoczesny fakt projektowania wielkiego podtatrzańskiego lotniska, położonego opodal Poprad—Wielkiej na Spiszu słowackim, tj. w pobliżu węzła kolejowego ważnego bardzo pod względem komunikacyjnym i turystycznym.

KOMUNIKACJA, UDOGODNIENIA ZNIZKI.

Nowy rozkład jazdy.

Nowy rozkład jazdy na kolejach polskich, który wszedł w życie z dniem 15 maja br. jest wręcz rewelacyjnym, jeśli chodzi o jego innowacje o znaczeniu turystycznem. Nas obchodzą przedewszystkiem tereny podkarpackie. Na tym też terenie mamy do czynienia z największemi innowacjami.

Na pierwszy plan wybijają się nowe połączenia pociągami pospiesznemi z Zakopanem i Krynicą. Wprowadzony został podkarpacki pociąg pospieszny kursujący od początku czerwca do pierwszych dni września, łączący Kraków, Zakopane i Krynicę ze Lwowem i Stryjem, przez Chabówkę—Nowy Sącz—Stróże—Nowy Zagórz—Chyrów—Sambor, skąd część pociągu przez Drohobycz do Stryja, część wprost do Lwowa. Przy pociągu tym kursować będzie wagon restauracyjny, a wychodzić on będzie z Krakowa o godz. 6.50, z Zakopanego o godz. 8.35, z Krynicy o 10.15, przychodzić zaś będzie do Lwowa o 20.35, do Drohobycza o 19.44, do Stryja 20.12. Z powrotem wychodzić będzie ze Lwowa o godz. 8, ze Stryja o 7.57, z Drohobycza o 8.30, przychodzić zaś będzie do Krynicy 17.20, do Zakopanego 19.20, do Krakowa 21.14.

Pociąg ten stwarza znakomite połączenie wzdłuż Karpat i udostępnia równocześnie dla kuracjuszy szereg miejscowości podkarpackich m. in. Iwonicz i Rymanów. Dalszą innowacją pierwszorzędnego znaczenia jest zaprowadzenie bezpośredniego dziennego pospiesznego pociągu z Warszawy do Zakopanego i Krynicy, przez przedłużenie biegu w okresie letnim kursującego dotychczas między Warszawą a Krakowem pospiesznego rannego. Pociąg ten wychodzi z Warszawy o godz. 7.30, przychodzi do Krakowa o 13.02, odchodzi z Krakowa do Krynicy o 13.15, do Zakopanego o 13.30, przychodząc do Krynicy o godz. 17.55, do Zakopanego o godz. 17.33.

W ten sposób zyskujemy niesłychanie szybkie połączenie w porównaniu z dotychczasowem, przedewszystkiem do Krynicy, gdyż czas jazdy z Krakowa do Krynicy wynosić będzie zaledwie 4 godz. 40 min. Pociąg ten w drodze powrotnej wychodzić będzie z Zakopanego o godz. 13.00, z Krynicy o godz. 12.45, przychodzić do Krakowa będzie z Zakopanego o godz. 17.25, z Krynicy o 17.33, z Krakowa odchodzić będzie o godz. 17.42, do Warszawy przychodzić będzie o 23.10.

Wskutek utrzymania w dalszym ciągu ruchu na sezon letni pociągu pospiesznego nocnego z Warszawy do Zakopanego, oraz pospiesznego z Krakowa do Zakopanego, a zaprowadzenia połączenia z Chabówki do Zakopanego od pociągu wychodzącego z Krakowa o godz. 6.50 (wyżej omówionego), Kraków zyskał w sezonie letnim 4 pospieszne pociągi do Zakopanego dziennie.

Również i do Krynicy został utrzymany na sezon letni nocny pospieszny z Warszawy, a ponadto zaprowadzony został nowy pospieszny pociąg wychodzący z Krakowa o godz. 19.07 (jest to bezpośredni pociąg Berlin—Bukareszt, który kursować będzie w sezonie letnim od Tarnowa jako samodzielny pospieszny pociąg, uzyskujący połączenie ze Lwowa od pociągu wychodzącego stamtąd o godz. 16.15 i przychodzić będzie do Krynicy o godz. 0.44). W drodze powrotnej pociąg ten wychodzić będzie z Krynicy o godz. 18.00, przychodzić zaś do Krakowa będzie o godz. 22.47. W ten sposób między Krakowem a Krynicą w sezonie letnim kursować będą dziennie 3 pary pociągów pospiesznych.

Na wschodniem Podkarpaciu wśród szeregu innowacji, zwraca uwagę pociąg pospieszny bezpośredni z Warszawy i Łodzi w sezonie letnim do Truskawca przez Przemyśl—Chyrów—Sambor—Drohobycz, oraz bezpośredni osobowy z Warszawy do Worochty.

Nie mogąc z braku miejsca omówić wszystkich bardzo ciekawych innowacyj, ograniczyliśmy się do wskazania tylko najważniejszych, wyrażając pod adresem władz kolejowych w imieniu rzesz turystów głęboką wdzięczność za urzeczywistnienie życzeń wszystkich zainteresowanych w turystyce i gospodarce uzdrowiskowej podkarpackiej. Pierwszy raz spotyka się społeczeństwo z faktem wprowadzenia za jednym zamachem tak daleko sięgających przemian w rozkładzie jazdy. Pamiętamy bowiem niedawne jeszcze czasy, gdy prośbę o przesunięcie pociągu w interesie turystyki, choćby o kilkanaście minut musiało się powtarzać przez długie lata nieraz bezskutecznie. Z prawdziwą radością witamy zerwanie władz kolejowych z szablonem biurokratyzmu, w zrozumieniu interesów zarówno szerokiego ogółu jak i własnego.

Nowe linje autobusowe pod Tatrami.

Dnia 14. IV. br. rozpoczął się ruch autobusów kolei państwowych czeskosłowackich na trasie Keżmark—Spiska Biała—Jaskinie Bialskie—Zdziar—Jaworzyna Spiska—Łysa Polana (granica państwowa); od 15. V. br. rozpocznie się ruch również i na linji Keżmark—Jaskinie Bialskie—Tatrzańska Łomnica. Ruch odbywa się na trójosiowych, nowych, komfortowych autobusach (po 24 miejsc do siedzenia i po 10 do stania), po dwa razy dziennie w każdym kierunku. Uruchomienie tych autobusów ma bardzo wielkie znaczenie dla turystyki podtatrzańskiej, gdyż tworzy ono świetne połączenie z linjami autobusowemi z Zakopanego do Morskiego Oka, a ponadto przynosi korzyść taniej komunikacji, albowiem koszt przejazdu wynosi 40 halerzy za kilometr. Życzyć wypadałoby sobie gruntownej naprawy szosy Łysa Polana—Tatrzańska Łomnica, a to szczególnie na odcinkach: Jaworzyna—Jaskinie Bialskie—Matlary. Krakowska dyrekcja kolejowa rozwinęła energiczną akcję w porozumieniu z koszycką dyrekcją kolejową o utworzenie w najbliższym czasie stałego połączenia autobusowego Zakopane—Poprad przez Łysą Polanę do pociągów pospiesznych.

Autobus do Brennej.

Do miłej, beskidzkiej wsi Brennej na Śląsku Cieszyński (będącej wypadowym punktem w grupę Równicy, Ralinki, Klimczoku i Błatnej) i rozwijającej się jako letnisko i ośrodek turystyczny, przeprowadzono od stacji kol. w Skoczowie regularną komunikację autobusową. Autobus ten chodzi w obu kierunkach po 3 razy a od 1 IV br. po 5 razy dziennie.

Zniżki w katowickim hotelu „Savoy".

W hotelu „Savoy" w Katowicach (Marjacka 4-6) zarówno w cenach pokojów jak i w restauracji hotelowej ceny dla członków P. T. T. zostały o 10% obniżone.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI GÓRSKIE.

Śmierć ś. p. W. Birkenmajera na Galerji Gankowej.

Schyłek sezonu taternictwa zimowego przyniósł tragedję, która odbiła się szerokiem echem po całej Polsce. Oto na Galerji Gankowej zmarł z wyczerpania, po przejściu niesłychanie trudnego szlaku na wschodniej ścianie Ganku, jeden z najlepszych taterników młodego pokolenia, którego czekały napewno nowe sukcesy w Alpach, a może i poza Europą — prof. Wincenty Birkenmajer.

S. p. W. Birkenmajer, mężczyzna w sile wieku, bo liczący 34 lat, rozpoczął swoją karjerę taternicką późno, po nader starannem przygotowaniu. Dopiero w 29 roku życia przystąpił do poważnych wypraw tatrzańskich, objawiając odrazu wysokie i szczytne ambicje. Człowiek cichy, pedagog z zawodu, ostatnio profesor w gimn. Paderewskiego w Poznaniu, był ś. p. Birkenmajer osobnikiem pełnym skromności. Jego pasje pedagogiczne przejawiały się również w taternictwie, kiedy tworzył wokoło siebie grupę młodych wspinaczy t. zw. „Cyrlę", nazwanej tak dlatego, że tam właśnie, na Cyrli pod Zakopanem zamieszkiwał Birkenmajer w ciągu wakacyj. Z grupy tej wyszedł ś. p. Kupczyk, towarzysz Birkenmajera z zach. ściany Łomnicy. S. p. Kupczyk poniósł śmierć na Ostrym szczycie przed kilku laty.

Birkenmajer zapisał swoje nazwisko w dziejach taternictwa zdobywczego w r. 1929, kiedy zaczął przypuszczać pierwsze szturmy na zachodnią ścianę Łomnicy. W r. 1930 rozwiązuje on w czasie trzechmiesięcznego pobytu w Tatrach 36 nowych problemów, co jest swojego rodzaju rekordem. Do tych wspaniałych wyczynów należy przejście Gerlachu ścianą wschodnią, Ganku t. zw. filarem, południowej ściany Kiezmarskiego a wreszcie słynnej zach. ściany Łomnicy. Sciana ta, ambicja wielu taterników uległa po kilku szturmach Birkenmajerowi. Jest to wyczyn, którego rozmiar i śmiałość nie została dotąd przekroczona w Tatrach.

Wyniki te przesądzają o udziale Birkenmajera w obu wyprawach alpejskich zorganizowanych przez Sekcję wysokogórską P. T. T. Birkenmajer bierze udział w ataku na południową ścianę Meije drogą Dibony i robi połudn. wsch. grań Aiguille du Moine. Przejścia te opisuje na łamach prasy poznańskiej, pozatem wygłasza na temat wypraw alpejskich szereg odczytów w Poznaniu. Przed rokiem publikuje broszurę o Łomnicy, odbitkę z „Taternika", która zawierała historję wyjść na ten ukochany przez Niego szczyt.

W Wielki Piątek Birkenmajer wraz ze swym stałym towarzyszem St. Grońskim, który brał udział w ostatniej ekspedycji alpelskiej, wyprawił się ku Dolinie Kaczej z Roztoki, ażeby rozpocząć szturm na wschodnią ścianę Ganku. Zamiar ten był niezwykle brawurowym i przedstawiał poważne niebezpieczeństwa. Po biwaku w dol. Kaczej, na którym Birkenmajer zdradzał już pierwsze oznaki osłabienia, wspinacze zaatakowali „filar" Ganku i pokonując niesłychane trudności mozolili się nad ścianą do późnej nocy. Wspinaczka odbywała się we mgle i zadymce. W takich warunkach turyści zadecydowali biwak w ścianie, poczem cały dzień sobotni i noc przepędzili w namiocie. Następnego ranka przystąpili do dalszego ataku. Okazało się, że posuwanie się „filarem" było niemożliwe, a warunki pogarszały się z godziny na godzinę. Wobec tego strawersowali na zachód i o godz. 11 w nocy wydobyli się na Galerję Gankową. W okropnych warunkach przepędzili noc, smagani wichrem, który porwał im podłogę namiotu i rękawice Birkenmajera. Bez ognia przetrwali tragiczną noc, przyczem siły Birkenmajera słabły widocznie. Następnego dnia nad ranem, gdy zaczęli iść przez Galerję Gankową, Birkenmajer upadł a po chwili ułożony przez towarzysza, nie dźwignął się już więcej.

Groński skonstatowawszy śmierć towarzysza przeszedł jakimś cudem bez raków przez Galerję i słaniając się na nogach dobrnął do Jeziora Popradzkiego. Pogotowie czeskie nie wyszło z powodu zawieji i dopiero dnia 19 kwietnia ruszyła ekspedycja polska, która w połączeniu z czeską zdołała dobić przy pomocy asekuracji linowej do miejsca tragicznego wypadku.

Pogrzeb ś. p. Birkenmajera odbył się w niedzielę dn. 23 kwietnia przy tłumnym udziale publiczności. Nad mogiłą przemawiał prezes Kl. Wysokogórskiego P. T. T. dr. Piotrowski.

W ten tragiczny sposób przecięta została nić żywota znakomitego taternika, człowieka prawego i cichego, kochającego swój zawód i góry. Padając, dokonał Bierkenmajer jednocześnie wspaniałego wyczynu, który stoi na czele przejść zimowych w Tatrach.

Katastrofy lawinowe w górach polskich.

W ciągu dwóch następujących po sobie dni lutego wydarzyły się na dwóch przeciwnych skrajach Polski dwie katastrofy lawinowe. Jedna z nich zaszła w niedzielę dn. 19 lutego pod Kopą Kondracką, druga dn. 20. II. w kotle pomiędzy Breskułem a Pożyżewską w Karpatach wschodnich.

Pierwsza katastrofa pochłonęła życie młodej nauczycielki krakowskiej ś. p. Kamili Kamenz. Wybrała się ona w towarzystwie swoich dwóch znajomych narciarzy: Bertolda Oczko i Kurta Lange, uczniów krakowskiej Ak. Sztuk Pięknych na wycieczkę na Kopę Kondracką. Partja narciarzy podchodziła stokiem nieodpowiednim, a dokonywała zjazdu nieostrożnie, tuż nad uskokiem skalnym. Jadący w górze towarzysze ś. p. Kamenzówny odcięli płat śniegu, powodując urwanie się lawiny. S. p. Kamenzówna zniesiona została w dół uskoku i prawdopodobnie już w tem pierwszem stadjum poniosła śmierć. Masa śniegu runęła w dół, pociągając za sobą ciało nieszczęsnej narciarki.

W wypadku tym interwenjowało Ochot. Pogotowie Ratunkowe pod kierunkiem p. Józefa Oppenheima, które po długich poszukiwaniach zdołało nareszcie dokopać się do zmarzniętych zwłok krakowskiej narciarki.

Dnia 20 lutego partja doświadczonych narciarzy: dr. Adam Zieliński, Henryk Puchalski i Henryk Garapich, słuchacz politechniki lwowskiej i bratanek b. wojewody lwowskiego, zaskoczeni zostali olbrzymią lawiną w drodze na Howerlę. Lawina ta oberwała się na przestrzeni blisko kilometra w kotle pod Breskułem i pogrzebała w sobie ś. p. Garapicha. Dwaj towarzysze uszli szczęśliwym trafem śmierci.

Zaalarmowano natychmiast schronisko P. T. T. na Zaroślaku, ale pomoc jaka nadeszła z Worochty nie przyniosła rezultatu. Dopiero po dwóch dniach kompanja wojska odkomenderowana do pracy wokół przekopania lawiny, wydobyła zesztywniałe zwłoki ś. p Garapicha.

Innych wypadków lawinowych nie notują kroniki tegorocznego sezonu zimowego. Przypisać to należy słabym opadom śnieżnym w Tatrach i Karpatach Wschodnich.

Ofiary lawin w Alpach.

Tegoroczna zima nie odznaczała się na całym terenie Alp — podobnie jak u nas — zbytnią obfitością opadów śnieżnych. Z tego też powodu kronika wypadków lawinowych nie jesf tak liczna jak w latach poprzednich. Mimo to na obszarze Alp austrjackich i szwajcarskich zanotowano kilka poważnych katastrof.

I tak dn. 21 marca sześciu narciarzy: A. Tiefenbrunner, J. Stiller, H. Sailer, G. Dombrovsky, P. Bürger, H. Militzer wybrało się do Eck-Hütte w okolicach Obergurgl. W przejściu stoku oberwała się lawina, pociągając Sailera, Bürgera i Dombrovsky'ego w dół. Dwóch pierwszych wydobyło się z lawiny, natomiast Dombrovsky został zasypany. Trupa wydobyto po kilkunastu godzinach przekopywania lawiny.

Partja turystów angielskich, składająca się z komendanta marynarki Henry Nortona, Miss Felicji Somers, znakomitej narciarki i wicekonsula angielskiego w Montreux: Cuenoda, przychwycona została lawiną w czasie wycieczki na La Pointe de Sable w Alpach Sabaudzkich. Lawina zniosła dwóch pierwszych turystów w przepaść, liczącą ponad 1.000 m, natomiast

wicekonsul Cuenod jakimś cudem zdołał zatrzymać się niemal że na krawędzi przepaści. Ekspedycja ratunkowa odnalazła ciała zabitych turystów w dole pod Col d'Anterne.

Pewien urzędnik kolejki linowej biegnącej nad Chamonix w czasie inspekcji linji został porwany lawiną przy Pierre Pointue i zniesiony w dół. Odniósł on ciężkie poranienia, ale wyratowała go szybko zorganizowana ekspedycja ratunkowa z wioski Pelerins.

Największe dwie katastrofy lawinowe napotkały nieturystów. Oto w Alpach sabaudzkich olbrzymia lawina runęła na baraki robotnicze, zasypując 14 osób. Wydobyto żywych 6 osób. Druga katastrofa wydarzyła się na granicy włosko-szwajcarskiej. Banda złożona z 12 przemytników została zasypana lawiną na niezwykle stromym stoku. Wypadek wydarzył się z końcem stycznia, a dopiero z początkiem maja wydobyto cztery ciała ofiar po ustąpieniu śniegu.

Katastrofy turystyki zimowej w Alpach.

Coraz większa popularność alpinizmu zimowego pociąga za sobą — rzecz jasna — wzmożoną ilość ofiar. Wytłomaczyć to się daje nietylko wielkiemi trudnościami, jakie przedstawia alpinizm zimowy narzucający wymogi olbrzymiej wytrzymałości fizycznej i hartu duchowego. W kilku wypadkach można zaobserwować charakterystyczne objawy lekceważenia grozy gór zimowych i niestaranne przygotowanie wyprawy.

I tak z końcem marca na Piz Bernina w Engadynie spotkała katastrofa trzech turystów, którzy bez przewodnika i słabo orjentując się w terenie, poszli w najgorszą pogodę, południową granią na szczyt. Gdy nie wrócili do schroniska wysłano ekspedycję ratunkową, która musiała zawrócić na skutek grozy lawin. Słynny lotnik Udet, który wyleciał na rekonesans nie odszukał śladu zaginionych turystów. Spotkała ich prawdopodobnie śmierć naskutek zamarznięcia.

Turysta zurychski Rumbeli wybrawszy się samotnie na zimową wspinaczkę w grupie Mythen, runął ze ściany i zabił się na miejscu.

W Alpach austrjackich koło Gmunden zabił się na Traunstein (1691) 18-to letni Jakób Eiselt. Na skutek wycieńczenia zmarł tuż przed schroniskiem Rotwandhütte dr. Backschmitt, który wybrał się na wycieczkę bez nart. Odbywał on dłuższą turę wspinaczkową w Watzmanngebiet i wyprawiwszy się nieprzezornie bez nart do sąsiedniego schroniska umarł z wyczerpania po fatalnie ciężkiej przeprawie przez kopny śnieg.

W grupie Grossglocknera zaginęło trzech młodych turystów: Biedermann, Brunner i Spore, z których najstarszy liczył... 19 lat. Wybrali się oni wyekwipowani w raki, liny i czekany na Grossglockner i większą część podejścia robili na nartach. Zachodzi obawa, że zabrani zostali oni albo lawiną, albo spadli z zalodzonych skał w lawiniaste żleby. Ekspedycje ratunkowe nie odszukały młodych turystów.

Doświadczony alpinista włoski dr. Umberto Ballastrieri z Turynu, prezes Akademickiego Klubu alpinistycznego w Turynie, uległ wypadkowi w grupie Bernina. Oto wybrawszy się na łatwą turę, runął w szczelinę lodowcową i zabił się na miejscu. Był on znany ze swoich wyjść zarówno w zachodnich Alpach jak w Dolomitach. Brał udział w ekspedycji ks. Abruzzów w Karakorum.

Wypadek Jerzego Golcza w Alpach.

Znakomity alpinista polski, Jerzy Golcz, którego przeprawy alpejskie dobrze są wszystkim znane (opis jego wejścia na Mont Blanc przez Brenvę pojawił się swego czasu na łamach naszego pisma) uległ wypadkowi w czasie samotnej wspinaczki w grupie Pavé (masyw Pelvoux). Oto dnia 25 kwietnia o godzinie 2-ej w nocy wyszedł on sam ze schroniska Chatelleret (2225) aby zdobyć nową drogą szczyt Pavé (3830). Towarzysz Golcza, W. Wyszyński nie mógł pójść z nim razem, gdyż cierpiał silnie i gorączkował na skutek oparzenia słonecznego.

Jerzy Golcz dokonał samotnie przejścia nową drogą granią południowo-wschodnią od Col du Pavé na szczyt Pavé. Na szczycie znalazł się po dwunastu godzinach trudnej wspinaczki. W zejściu blok skalny, na którym zaczepił linę, oberwał się i Golcz runął w żleb, idący z pod Col du Pavé ku Brèche Joseph Turc. Golcz przeleciał 600 m — co wydaje się wprost nieprawdopodobnem — strasznym żlebem, który na szczęście zasypany był świeżym śniegiem. Tylko ten fakt sprawił, że Golcz nie poniósł śmierci na miejscu. Straciwszy przytomność przeleżał Golcz pod śniegiem na lodowcu 12 godzin i dopiero nad ranem zwlókł się i ledwo idąc na nogach, skierował się ku Chatelleret. W drodze spotkał go Wyszyński, który zaniepokojony nieobecnością towarzysza wyszedł ku Brèche Joseph Turc na nartach.

Wezwana ekspedycja ratunkowa zaniosła Golcza do najbliższego szpitala, gdzie poddano go operacji odjęcia dwóch palców u nóg, zupełnie odmrożonych. Podobno Golcz odniósł znaczne obrażenia kręgów szyjnych. Znajduje się on obecnie w leczeniu i życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Tylko cudem jakimś wypadek na Col du Pavé zakończył się tak szczęśliwie. Miejmy nadzieję, że świetny nasz alpinista wróci niebawem do sił i że już w lecie przystąpi do nowych wypraw.

TRYBUNA NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Czemu nie 50%?

Dlaczego Polski Związek Narciarski ma większe ulgi kolejowe, aniżeli członkowie P. T. T.? *Członek-turysta.*

(W sprawie tej zgłoszono wniosek Zarządu Głównego na Walnym Zjeździe Delegatów P. T. T. w Zakopanem. Miejmy nadzieję, że starania P. T. T. przez Zw. Pol. Tow. Tur. odniosą w tej sprawie sukces u odpowiednich czynników.
Przyp. red.)

Niewygody w „Kamziku".

Zbliżamy się do okresu letniej turystyki i chciałbym tym razem zwrócić uwagę na dość ważny szczegół w sprawie schroniska „Kamzik".

Otóż od paru lat w ciągu sezonu letniego zamieszkują na Kamziku stali pensjonarjusze, którzy oczywiście zajmują niemal wszystkie, najlepsze pokoje. Z tego powodu daje się odczuć w tem schronisku wielki brak noclegów, tak że turyści zmuszeni są często nocować na werandzie, n a l e ż a k a c h, co oczywiście nie daje odpowiedniego odpoczynku, a dzierżawca pobiera bez skrupułów pełną należytość, tak jak za łóżko. I nawet o ten leżak jest w głównym sezonie trudno i często musi zmęczony turysta szukać wieczorem innego schronienia na „Hrebienoku" lub w Smokowcu, płacąc naturalnie znacznie drożej.

Dziwną jest rzeczą, że K. C. S. T., do którego owo schronisko należy, nie stara się, aby sprawę tę nareszcie uporządkować. Należałoby naszym kolegom czechosłowackim zwrócić na to uwagę. *Członek P. T. T.*

WYSTAWA, ODCZYTY, PROPAGANDA.

Odczyt prof. Goetla w Pradze.

Dnia 28 IV br. odbył się w Pradze w auli wydziału filozoficznego Uniwersytetu Karola, odczyt prof. dr. W. Goetla, wiceprezesa Zarządu Głównego P. T. T., p. t. „Parki narodowe alpejskie a Tatrzański Park Narodowy"; odczyt został urządzony przez Tow. Polsko-Czeskosłowackie w Pradze, Czeskosłowacką Ligę Ochrony Przyrody, Stały Sekretarjat Asocjacji Słowiańskich Tow. Turystycznych i Klub Alpinistów Czeskosłowackich.

Odczyt został wygłoszony w języku czeskim i był ilustrowany przeźroczami świetlnemi. Cieszył się on wielką frekwencją publiczności, wśród której zjawili się wybitni przedstawiciele kół rządowych, naukowych i społecznych. Prof W. Goetla powitali przed wykładem w najserdeczniejszych słowach pp.: dr. Jeřabek, prezes Ligi Ochrony Przyrody, poseł V. Beneš, prezes Tow. Przyjaciół Polski, prof. dr. Horák, dziekan wydziału filozoficznego Uniw. w Pradze, kons. V. Jeníček, kierownik sekretarjatu Asocjacji Słow. Tow. Tatrz. oraz dyr. R. Pilat, prezes Klubu Alpinistów Czeskosłowackich. Przyjęcie prof. W. Goetla w Pradze tak podczas wykładu, jak podczas różnych konferencji było niezwykle gorące i serdeczne.

O Starej mapie Spisza

z lat około 1761-4, kreślonej przez F. Czakiego dla polskiego starosty spiskiego Brühla, wygłosił w marcu br. p. dr. J. Szaflarski interesujący referat w sali Instytutu Geograficznego U. J. w Krakowie. Zarówno referat jak i wynikła potem fachowa dyskusja obracały się dokoła zagadnień dokładności ujęcia faktycznych szczegółów terenu, nomenklatury, oryginalności badań autora i t. d. Zwracają uwagę na mapie tej, znanej z dwóch jedynie zachowanych egzemplarzy, (z których jeden znajduje się w posiadaniu Zarządu Głównego P. T. T.), szczegóły mapy, skreślone z polskiego z punktu widzenia (nazwy geograficzne polskie, granice enklaw i t. d.) oraz rysunek Tatr, który jednak wykazuje zupełnie fantastyczne ujęcie tego terenu.

Obchód 30-lecia wygrania sporu o Morskie Oko.

Dnia 19 lutego br. urządził Związek Podhalan w Krakowie w złotej sali Domu Katolickiego uroczysty obchód z okazji upłynięcia 30 lat od wygrania sporu z Węgrami o Morskie Oko w Tatrach. Znakomicie udana uroczystość była wspomnieniem niespożytych zasług w tej dziedzinie ś. p. prof. dr. Oswalda Balzera i tych wszystkich działaczy, którzy wówczas wszelkie swe siły oddali na obronę terytorjum Polski w Tatrach przeciw wrogim zakusom zachłannego sąsiada. Poza częścią pokazowo-artystyczną (śpiewy, tańce góralskie, deklamacje i t. d.) wyróżniła się część wspominkowa, w której mówcy podkreślili rolę, jaką w latach 1902/3 odegrało P. T. T. oraz jego władze i specjalne komisje w opracowaniu materjału i akcji uświadamiania społeczeństwa.

Wśród delegatów władz, instytucyj i stowarzyszeń społecznych, wzięli udział w uroczystości również reprezentanci P. T. T., a to pp.: mjr. Br. Romaniszyn — jako przedstawiciel Zarz. Głównego i Oddz. Krakowskiego P. T. T., mg. W. Mileski — w imieniu Centralnego Biura i Oddz. Zakopiańskiego P. T. T., oraz p. P. Jabłoński — im. Krak. Oddz. Akademickiego P. T. T.

Naukowa wystawa fotograficzna.

W dniach 2—23 kwietnia br. otwarta była w auli Instytutu Geograf. U. J. w Krakowie wystawa naukowa fotografij geograficznych i krajoznawczych, urządzona staraniem Koła Geografów U. U. J. Wzmiankujemy tu o tej wystawie, gdyż zawierała ona przeważnie zdjęcia górskie i to pierwszorzędne; wymienić się godzi wspaniałe fotografje prof. dr. W. Goetla (z jego wypraw: afrykańskiej od Przylądka do Kairu oraz islandzkiej), słynną kolekcję powiększeń Vittorio Selli (Alpy, Alaska, Ruwenzori, Kaukaz, Karakorum, Himalaje), piękne zdjęcia p. K. Guzika z Tatr i Orawy, oraz szereg powiększeń ze zbiorów Zarządu Głównego P. T. T. (14 autorów). Wystawa, którą zwiedziło ok. 3000 osób, stała się w ten sposób potężnym czynnikiem propagandy gór polskich i zagranicznych.

Polska wystawa okrężna we Francji.

Polska wystawa, która od wiosny do jesieni wraz ze wszystkiemi eksponatami (mapy, obrazy, zdjęcia fotogr., modele, lalki, wyroby ludowe itp.), objechać ma kilkaset miejscowości na prowinji francuskiej, urządzona jest przez znane stow. „Amis de la Pologne". Centralne Biuro P. T. T. przesłało na tę wystawę sto kilkadziesiąt zdjęć i panoram fotograficznych z Tatr, Podhala, Parku Nar. Pienińskiego i Beskidów.

Wystawa Tatrzańska

została otworzona dn. 22 IV br. w Oddz. Etnograficznym Muzeum Narododowego w Pradze. Wystawa obejmuje działy: geograficzny, geologiczny, przyrodniczy, etnograficzny, historyczny, artystyczny i turystyczny. Przygotowana została przez Muzeum Narodowe w Pradze przy współpracy czeskosłow. ministerstwa zdrowia publ. i wychowania fizycznego, instytutów botanicznego i geologicznego Uniw. Karola, Czeskosłowackiego Tow. Ludoznawczego, Instytutu Badań Słowacji i Podkarpackiej Rusi, Klubu Czeskosłowackich Turystów i Maticy Słowackiej. Wszechstronna ta wystawa jest prawdziwie wzorowym pokazem wszystkiego, co jest w Tatrach piękne i ciekawa jako dowód zainteresowania się Tatrami naukowych i turystycznych kół czechosłowackich.

Zainteresowanie prasy niemieckiej w Czechosłowacji turystyką polską.

W ostatnich czasach pojawiły się w dziennikach niemieckich w Czechosłowacji b. przychylne artykuły poświęcone Polsce, jako krajowi turystycznemu. I tak w nr. 14 z dnia 14 I 1933 „Silesia" znajdujemy artykuł p. t. „Polen als Touristenland"; w nr. 142 z dnia 25 III 1933 „Morgenzeitung" oraz w „Brünner Tagesboote" (z 26 III 1933) artykuły p. t. „Touristische Anziehungspunkte in Polen".

Przypuszczamy, że to zainteresowanie się turystyką polską, przyczyni się do ożywienia i pogłębienia ruchu turystycznego między Polską i Czechosłowacją.

Polski dział w „Sporcie".

W bratysławskim perjodyku słowackim „Šport" w dziale „Turystyka—Zdrojowiska—Letniska" ukazują się od pewnego czasu komunikaty i artykuliki, poświęcone turystyce w Polsce, jej organizacji, celom i rozwojowi, pióra współpracownika tego pisma, mg. W. Mileskiego z Krakowa, który zasila nowe, dobrze redagowane i szeroko rozchodzące się w Słowacji czasopismo bieżącemi informacjami o całokształcie życia turystycznego w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem terenów naszych gór. Również uwzględnia się tam zagadnienie ochrony przyrody górskiej na pograniczu polsko-czeskosłowackiem.

CZASOPISMA, KSIĄŻKI, MAPY.

Nowe „Sprawozdanie" roczne P. T. T

Sprawozdanie z działalności Pol. Tow Tatrzańskiego za okres od 1. IV. 1932 r. do 2. IV. 1933 r., ukazało się w b. r. jako solidnie i zajmująco opracowana 77-stronicowa broszura. W b. r. wybita została ona w liczbie takiej, aby mogli ją otrzymać wszyscy członkowie P. T. T. W b. r. sprawozdanie ukazuje się osobno w maju i nie będzie dołączone do bież. rocznika „Wierchów"; członkowie P. T. T. winni w swych Oddziałach domagać się więc wydania im powyższej broszury.

Wydanie bogatej treścią broszury jest zasługą sekretarza gen. P. T. T. p. B. Jaxa-Małachowskiego, który z pomocą kierownictwa Central. Biura P. T. T. postarał się dać całkowity przegląd działalności społecznej, kulturalnej, naukowej, organizacyjno-administracyjnej, ściśle turystycznej, sportowej i ochraniarskiej zarówno Zarządu Głównego, jak i Oddziałów, Kół i Sekcyj Towarzystwa. Zwracają uwagę ciekawe zestawienia cyfrowe i porównawcze, notatki o rozwoju alpinizmu i narciarstwa w łonie P. T. T., o działalności turystycznej na różnych polach a w szczególności trasowania szlaków i budowy schronisk, akcji ochrony przyrody i tworzenia rezerwatów. Jasne ujęcie spraw finansowych, zobrazowanie wewnętrznej działalności władz, komisyj i biur Towarzystwa tak w Centrali jak i w Oddziałach, konsekwentna akcja na polu stosunków zewnętrznych — wszystko to ujęte pod kątem widzenia młodzieńczej żywotności P. T. T. w 60-tym, jubileuszowym roku jego istnienia — podane jest czytelnikowi w sposób zajmujący i na tyle miły, że broszura stanowić może interesującą lekturę dla każdego miłośnika turystyki górskiej w ogólności.

„Taternik" pamięci Mieczysława Świerza.

Nabliższy zeszyt „Taternika", organu sekcji wysokogórskiej P. T. T., poświęcony będzie w całości pamięci znakomitego i nieodżałowanego taternika Mieczysława Świerza. Poza artykułami przyjaciół Zmarłego i wspomnieniami towarzyszy Jego licznych wypraw taternickich znajdzie się w tym pięknym zeszycie pełne zestawienie wyjść ś. p. Świerza oraz bibljografja Jego prac.

W tem sposób ś. p. Mieczysław Świerz zyska godne uczczenie Swej pamięci.

„Ziemia"

tegoroczna w swych pięciu zeszytach przynosi wśród artykułów krajoznawczych i materjału historyczno-wspominkowego, także i prace oraz notatki z naszych terenów górskich; wśród nich wymieniamy z Nr. 2 pracę dr. J. Szaflarskiego p. t. „Z badań nad jeziorami Tatr Wysokich".

„Alpine Journal".

z Londynu, tom majowy br., przynosi wśród bogatej i różnorodnej, świetnemi zdjęciami górskiemi ilustrowanej treści, cały szereg znakomitych artykułów z terenów górskich egzotycznych. Pośród nich wymienimy interesujące prace o peruwiańskiej grupie Andów Cordillera Blanca, o górach i lodowcach zachodniej Patagonji, o grupie Aghias w środkowym Tian-Szanie, o ponownem zdobyciu góry Mc. Kinley'a w Alasce, o wulkanach meksykańskich Ixtaccihuatl i Popocatepetl, o Atlasie marokańskim, o alpiniźmie nowozelandzkim itd. Obok zdjęć fotograficznych, artykuły są nieraz zaopatrzone w szczegółowe mapy i panoramy górskie. Tom kończy szczegółowa kronika bieżąca.

„Widmo Brockenu",

znane turystom górskim, choć nieczęste zjawisko odbicia ludzkiej, wyolbrzymionej postaci w chmurze przeciwległej promieniom słońca — zostało w sposób ścisły potraktowane w Nrze 4 miesięcznika szwajcarskiego „Die Alpen — Les Alpes" w artykule A. Bracha p. t. „Ueber das Brockengespenst". Autor włączył bibljografję szwajcarską przedmiotu w języku niemieckim oraz dwa pierwszorzędne zdjęcia fotograficzne imponującego zjawiska. Poprzedni Nr. „Die Alpen" przynosi interesujący artykuł pióra L. Seylaz „O zmyśle orjentowania się i kierunku" w wędrówkach, a szczególnie w terenie górskim.

„Alpinizm a turystyka".

Pod powyższym tytułem przynosi czołowy, zasadniczy artykuł Nr. 2 „Hrvatski planinar". Różne aspekty powyższego zagadnienia wyczerpująco są przedstawione przez autora, dr. J Krajača.

„Beskydy Jeseniky",

organ żup: Cieszyńskiej, Pobeskidzkiej, Jesenickej i Wałaskiej K. Cz. S. T. w Nrze 1 i 2 z br. przynoszą liczne ilustrowane artykuły i notatki z Beskidów Śląskich i Morawskich oraz z Jeseników. Zeszyt 3. wprowadza w kronice dział „Z polskiej turystyki".

"Časopis Turistu"

przynosi w ostatnich dwóch zeszytach (1 i 2 z br.) wiele materjału, dotyczącego Tatr oraz sprawozdanie roczne z działalności K. Cz. S. T. Liczba członków tego Klubu przekroczyła już 80.000 czynnych turystów, zrzeszonych w 335 oddziałach miejscowych; procentowo ziemia czeska 55,53% liczby oddziałów i 61,6% liczby członków; ziemia morawsko-śląska 25,68% oddziałów i 24,67% członków; Słowacja 17,3% oddziałów i 12,08% członków; Ruś Podkarpacka 1,49%, oddziałów i 1,65% członków.

„Krasy Slovenska"

w nowym Nrze 2 z br. poza kroniką K. C. S. T., podają artykuły wyłącznie poświęcone Tatrom (wiersz „Tatry", art. „Wejście na Krywań w 1817 r.", „W Tatry Liptowskie", „Przez przełęcz pod Kopą do Jaworzyny", „Lodowy i dol. Zimnej Wody", „Wiosna w Tatrach") oraz przegląd czasopism, w którym znajdujemy recenzje naszego „Taternika". Kończą numer bież. wiadomości z najnowszych badań w nowoodkrytych słowackich jaskiniach, wiadomości ze schronisk i t. d.

„Wspinaczka jest najzdrowszym sportem".

Pod tym tytułem wygłosił znakomity alpinista niemiecki Franz Schmid, zdobywca (wraz ze swym bratem ś. p. Toni Schmidem) północnej ściany Matterhornu, wykład w Monachjum i Wiedniu. Wykłady te pojawiły się potem w formie broszurki.

W książeczce swej zwraca Schmid uwagę na piękno i zdrowotność wspinaczki, ale równocześnie przestrzega młodych wspinaczy przed nierozwagą. „Nawet najlepszy wspinacz musi zachować ostrożność" — powiada Schmid. Ostrzega on przed zabieraniem na wycieczki przez dobrych wspinaczy ludzi niedoświadczonych, których siły ani kwalifikacje nie są znane, a którzy potem w ścianie stają się prawdziwem niebezpieczeństwem dla całej partji. Tego rodzaju nierozważne „klecenie" partyj kończyło się już nieraz katastrofami. Wszelkie brawurowanie jest w górach zupełnie niewskazane. Przestrzega Schmid przed braniem się na początku sezonu odrazu do rzeczy ciężkich i poleca staranny trenig ze stopniowaniem trudności. Wiele miejsca poświęca Schmid problemowi asekuracji, wskazując, że turysta asekurujący drugiego winien wykonywać swoje zadanie niezmiernie sumiennie. Asekuracja w pozycji stojącej lub niepewnej, jeżeli można jej uniknąć, jest zbrodnią. Wszelkie „bawienie się sznurem" przez asekurujących jest dowodem ich niedojrzałości.

Mała broszura Schmida zasługuje na uwagę młodych wspinaczy, którzy aż nadto często wyzywają niebezpieczeństwo i żartują sobie z gór.

„Północna Słowaczyzna i Podkarpacka Ruś"

broszura ilustrowana z mapką kolejową, wydana estetycznie i ponętnie przez ministerstwo kolei czeskosłowackie. Stanowi dobrą propagandę zwiedzania górskich, malowniczych okolic Karpat słowackich i podkarpacko-ruskich wraz z ich zabytkami dziejowemi i artystycznemi, terenami turystycznemi i zdrojowiskami.

Mapy Polskiego Touring Clubu.

Touring Club Polski wydał świeżo dwie mapy, których pojawienie się należy przywitać z radością. Jedna z nich, wykonana w skali 1:1,000.000 daje obraz uzdrowisk, letnisk i komunikacji autobusowej na obszarze Polski. Mapa ta zawiera dobrze naogół zaznaczoną sieć schronisk, dalej szlaki turystyczne i szlaki kajakowe. Po pewnych uzupełnieniach, które należałoby uskutecznić w drugiem wydaniu mapy, będzie ona oddawać dobre usługi turystom letnim, przynosząc dobry pogląd orjentacyjny.

Druga mapa w skali 1:100 000, zawiera okolice Warszawy ze szczegółowym planem osiedli budujących się wokoło stolicy. Mapa ta służyć może dobrze celom wycieczkowym w okolicach Warszawy.

KRONIKA WYSOKOGÓRSKA.

Nowy sukces taternictwa zimowego.

W poprzednim zeszycie notowaliśmy piękny wyczyn znanych taterników: Zbigniewa Korosadowicza i Staszela, którzy dokonali pierwszego zimowego wejścia na Mały Jaworowy. Obecnie ci sami turyści dokonali przejścia na miarę alpejską, które stoi na granicy ludzkiej wytrzymałości.

Od Wielkiego Czwartku rano aż do Wielkiej Soboty popołudnia przeszli oni całą północną ścianę Małego Kiezmarskiego, która w lecie przedstawia jeden z najtrudniejszych problemów w Tatrach. Droga ta nie jest t. zw. drogą Hefty'ego, tylko łatwiejszym nieco szlakiem, t. zw. drogą braci Szczepańskich. Przejście jej w zimie jest czynem wielkiej odwagi i wytrzymałości. Turyści mieli pogodę złą, wiał silny wiatr, w nocy z 14 na 15 kwietnia przepędzili noc na wys. 2350 w namiocie szarpanym niebywałą wichurą. Tylko solidnemu przygotowaniu i wielkiej ostrożności przypisać mogą obaj młodzi wspinacze, że wyprawa ich zakończyła się sukcesem.

Polska ekspedycja w grupę Ortlera.

W drugiej połowie maja projektowała sekcja wysokogórska P. T. T. urządzenie ekspedycji wspinaczo-narciarskiej w grupę Ortlera. Poza kilkoma wspinaczami, którzyby mieli przejść całą olbrzymią grań Ortlera i zyskać zaprawę przed ekspedycją alpejską w lecie względnie wyprawą egzotyczną — miało jechać kilku wybitnych narciarzy-turystów.

Wyprawa ta nie doszła do skutku z powodu trudności paszportowych.

Polska wyprawa w Andy.

Projekt wyprawy polskiej w Andy zaczyna nabierać cech realnych. Jak się dowiadujemy, istnieją szanse wysłania ekspedycji w ciągu sierpnia, przyczem jedna z polskich linij okrętowych gotowa jest ułatwić polskim turystom przejazd do Ameryki południowej.

Nad całą sprawą czuwa specjalny komitet z p. Konstantym Jodko-Narkiewiczem na czele. Komitet ten stworzony w Warszawie ma na celu zebranie odpowiednich funduszów. Koszt całej wyprawy nie przekraczałby 20.000 zł. przyczem największym wydatkiem byłyby oczywiście przejazdy okrętowe.

Andy stały się w ostatnich czasach modne zwłaszcza po ostatnich wynikach Niemców. Góry te posiadają cały szereg kapitalnych problemów, a więc niezdobytych i niezbadanych szczytów. Nie trzeba dodawać jak wielkie znaczenie miałaby polska ekspedycja nietylko dla sprawy turystyki naszej i jej imienia w świecie, ale także dla naszych rodaków rozsianych po całej Ameryce Południowej.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Najbliższy międzynarodowy kongres alpinistyczny.

IV-ty Międzynarodowy Kongres alpinistyczny odbędzie się w Cortina d'Ampezzo (Tyrol włoski) w dniach 10—14 września br. Obecnie opracowuje się szczegółowy program obrad sekcyj i plenum; w opracowaniu tem biorą udział ze strony polskiej czynniki kierownicze Pol. Tow. Tatrzańskiego, które przez swego przedstawiciela wchodzi w skład Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Turystyki Górskiej. Stronę programową kongresu opracowuje Stałe Biuro Międzynarodowej Unji Alpinistycznej w Genewie w porozumieniu z poszczególnemi stowarzyszeniami.

Przed ostatecznym szturmem na Everest.

Angielska ekspedycja turystyczna, która wyruszyła zaraz po Nowym Roku z Londynu pod wodzą H. Ruttledge'a na zdobycie Everestu znajduje się obecnie na wysokości 7000 m w obozie nr. 4. Odbyła ona długą drogę od klasztoru Rongbuk, gdzie założono bazę operacyjną, przez wschodni lodowiec Rongbuk ku t. zw. North Col. Aż do chwili osiągnięcia obozu nr. 4 Anglikom dopisywała pogoda. Dopiero po 2-im maju sypnął śnieg tak obfity, że zamurował całą ekspedycję na szereg dni w obozie. W obecnej chwili Anglicy czekają w swym podniebnym obozie na polepszenie się pogody i na zniknięcie zbyt wielkich mas śniegu. Przechodzą oni teraz okres aklimatyzacji.

Wszyscy członkowie ekspedycji, (która — jak wiadomo — składa się z niezwykle młodych ludzi jeżeli porównać jej skład ze składem z r. 1924) czują się doskonale.

Lotnicy, którzy świeżo dokonali przelotów nad Everestem i przywieźli wspaniały plon fotografij ze swych awanturniczych wypraw wyrażają pesymistyczne obawy co do losów turystów. Ich zdaniem zdobycie Everestu jest zamiarem niemalże niemożliwym. Grań, ciągnąca się ku Everestowi jest potwornie długa i napiętrzona takiemi trudnościami, iż wątpić należy czy da się ona pokonać, przyczem ostatni odcinek drogi trzeba robić w jednym dniu tam i z powrotem, gdyż o biwakowaniu w skale nie ma mowy. Droga na ostatnim odcinku wyklucza wszelkie objuczenie poza koniecznym sprzętem.

W ostatniej chwili nadchodzą wiadomości, że pogoda zepsuła się fatalnie i że Anglicy czekają dalej na możność opuszczenia swojego zasypanego śniegiem obozu. W całej grupie Everestu szaleją śnieżyce. Stacja meteorologiczna w Alipore nadaje codziennie meldunki do bazy w Rongbuk, która wysyła znowu radjowe wiadomości do obozu nr. 4.

Ekspedycja liczy, że dzięki opóźnieniu się zimy opóźni się także monsun, który oznacza koniec sezonu himalajskiego. Gdyby jednak monsun przyszedł mimo to we właściwej porze lub wcześniej, to ekspedycja może być zmuszona do odwrotu tuż z pod szczytu. Losy więc tej największej wyprawy alpinistycznej zależne są w całości od łaski pogody.

Dnia 20 maja nadeszła wiadomość z Kalimpong, że Anglicy po założeniu obozu na wys. 8000 m na Półn. Grani ruszyli do decydującego szturmu. Tymczasem dnia 22 maja doniosły depesze, że „oddział szturmowy" posuwający się zaledwie 100 m na godz. nie wrócił na noc do obozu. Fatalna pogoda, która przyszła następnego ranka każe budzić obawy o los wspinaczy angielskich. Jeżeli nie przetrwali nocy w schronie lodowym, to wyprawa mogła zakończyć się katastrofą.

Najazd samolotowy na Everest.

Sygnalizowaliśmy w nrze poprzednim wyjazd ekspedycji lotniczej, finansowanej przez bogatą Lady Houston. Ekspedycja ta w dwa aparaty miała przypuścić szturm na najwyższą górę świata.

Istotnie wyprawa ta wyruszyła pod wodzą komendanta Fellowesa, ale pogoda tak nie sprzyjała przelotowi, iż na przedostanie się do Purnea w Indjach, gdzie była baza wyprawy, spotrzebowali Anglicy blisko 3 tygodnie. Długa niepogoda przetrzymywała aparaty, które dokonywały szeregu rekonesansów i przelotów próbnych. Wreszcie z końcem marca ruszono na pierwszy szturm.

Oba samoloty dokonały przelotu nad Everestem i sąsiedniemi szczytami przy jasnej, słonecznej pogodzie, robiąc zdjęcia specjalnym aparatem „Williamson".

Gdy już wyprawa zabierała się do odjazdu, załoga aparatów z lordem Clydesdale na czele, uczyniła potajemny wypad nad Everest pomimo zakazu kom. Fellowesa. Wypad ten przy dobrej pogodzie przyniósł lepszy plon fotograficzny, aniżeli pierwszy przelot. Lotnicy przelatywali bliżej i porobili zdjęcia nieporównane w swym realiźmie i potędze.

W jakiś czas potem brukowa prasa Londynu rozgłosiła sensacyjnie brzmiącą wiadomość, że zdjęcia z Everestu nie są wcale zdęciami z Everestu ale z pobliskiego Makalu. Wątpliwości te rozproszył pułk. Blacker, który kierował zdjęciami. Przyznał on, że zaledwie kilka zdjęć oznaczono źle a to z tej racji, że kąt widzenia ustawicznie ulegał zmianie, ale że pozatem zdjęcia są autentyczne.

W ten sposób zyskano kapitalny zbiór zdjęć najwyższego szczytu świata, zdjęć, które pozwolą kartografom na lepsze wykreślenie map tych okolic i poprawki błędów. Pozatem korzystać z nich będą uczestnicy wyprawy turystycznej na Everest.

Jak donoszą ostatnio z Londynu lotnicy angielscy dokonali w czasie przelotu odkrycia najwyższego jeziora świata leżącego w grupie Everestu na wys. około 8000 m. Jezioro to w legendach tybetańskich nosi nazwę „wielkiego źródła bogów".

Tow. turystyki górskiej zimowej w Portugalji.

W ciągu ubiegłej zimy powstało pierwsze w Portugalji stow. zimowe, turystyki górskiej, a mianowicie „Ski-Club de Portugal" z siedzibą w mieście Corvilha. Dotychczas bowiem słoneczna Portugalja nie wierzyła, aby w jej kraju jakikolwiek teren nadawał się po sportów zimowych; dopiero hiszpańskie koła alpinistyczne zwróciły pobratymcom uwagę na pasmo górskie Sierra de Estrella (wys. 1500—1600 m n. p. m.), gdzie znajdują się jedyne górskie tereny, należycie przez pewien przynajmniej okres zimowy ośnieżone, tak, że staje się tam możliwe uprawianie „esqui" tj. narciarstwa.

Bernardyni w górach Azji Środkowej.

Jak donosiły w swoim czazie pisma, kapituła hospicjum Św. Bernarda pod górą Grand Saint Bernard w Szwajcarji wydelegowała dwóch braci do zbadania racjonalności założenia filji hospicjum w górach Tybetu. Obecnie dowiadujemy się, że wysłani kanonicy Gelly i Cognoz, obaj świetni narciarze i alpiniści, obrali ostatecznie jako punkt do ustalenia nowej placówki Zakonu przełęcz Si-La, leżącą na wys. ok. 4500 m n. p. m. na granicy Chin i Tybetu, gdzie zamierzają postawić misję z kościółkiem oraz schronisko i ambulatorjum. Punkt ten ważny jest ze względu na jego położenie na znanym szlaku, którym pielgrzymi chińscy dążą do „świętego miasta" Lhasy, do Dalaj-lamy. Obok zadań humanitarnych, będą obaj ojcowie mieli przed sobą wdzięczne zadania misyjne i kulturalne, prócz tego obiecują dokonywać badań naukowych w tej nader mało dotąd znanej części gór Azji Środkowej. Ostatnio nadeszło od rządu tybetańskiego oficjalne zezwolenie na osiedlenie się misji bernardyńskiej pod przełęczą Si-La.

Rozwiązanie Baskijskiego Zw. Alpinistycznego.

Z wielkim entuzjazmem pracująca „Federacion Vasca de Alpinismo" z siedzibą w Bilbao, została wewnętrzną uchwałą członków rozwiązana, a to ze względu na wewnętrzne zasadnicze różnice poglądów na działalność towarzystwa, rozmaite trudności organizacyjne i niemożność zdecydowania się na forsowane przez pewne czynniki połączenie się z ogólnohiszpańskim tow. „Sociedad Española de Alpinismo-Peñalara". Majątek rozdzielono pomiędzy towarzystwa dobroczynności ziemi baskijskiej. Żałować wypada przy tej sposobności upadku interesującego wydawnictwa, jakiem był rocznik Federacji p. t. „Anales".

Opieka władz nad urządzeniami turystycznemi.

Wskutek inicjatywy Asocjacji Słowiańskich Tow. Turystycznych i Klubu Czeskosłow. Turystów, urząd krajowy ziemi czeskiej wydał dwa szczegółowe rozporządzenia o opiece władz państwowych i samorządowych nad turystyką i ruchem cudzoziemców, a w szczególności nad znakowaniem szlaków turystycznych. Potrzeba takich przepisów w innych częściach Czechosłowacji a także w innych krajach słowiańskich jest wielka i dlatego oczekiwać należy również i u nas inicjatywy P. T. T. w kierunku sugerowania i naszym czynnikom oficjalnym wydania przepisów o ochronie znaków turystycznych i t. p. urządzeń, ktore winny być uznane za dobro publiczne.

Pierwszy szwajcarski kongres turystyki.

W dniach od 30 marca do 2 kwietnia br. odbywał się w Zurychu I-y ogólnoszwajcarski kongres turystyki i komunikacji. Kongres obok części uroczystej i propagandowej (wystawa turystyczna i sztuki alpejskiej, przedstawienia filmowe, koncerty chórów góralskich itp.) obejmował w programie swym obrady nad zagadnieniami takiemi, jak: rola kolei i parowców szwajcarskich w rozwoju ruchu turystycznego; znaczenie turystyki cudzoziemców dla gospod. narodowego Szwacarji, znaczenie rozwoju kolejek górskich, ochroną przyrody, zabytków i swojszczyzny, klimat górski a sporty górskie, źródła mineralne szwajcarskie, narciarska szkoła szwajcarska, wyniki górskiej kuracji klimatycznej, działalność i cele Szwajc. Klubu Alpejskiego, zwyczaje regjonalne i obyczaje ludowe w Szwajcarji.

RÓŻNE.

Prof. dr. Walery Goetel członkiem honorowym Klubu Alp. Czeskosłowackich.

W dniu 20. IV. br. walne zgromadzenie Klubu Alpinistów Czeskosłowackich w Pradze uchwalilo nadać wiceprezesowi Zarządu Głównego P. T. T. prof. dr. Waleremu Goetlowi godność członka honorowego tego Klubu. Dyplom członka honorowego został prof. Goetlowi doręczony przez prezesa Klubu, dyr. Rudolfa Piláta przed odczytem prof. Goetla „O parkach narodowych alpejskich i o Parku Narodowym w Tatrach".

Posiedzenie Stałego Sekretarjatu A. S. T. T.

W dn. 6 i 7 maja br. odbyły się w Krakowie posiedzenia stałego sekretarjatu Asocjacji Słowiańskich Tow. Turystycznych, w których wzięli udział pp.: konserwator V. V. Jeníček, wiceprezes A. S. T. T. i kierownik stałego sekretarjatu w Pradze; dr. J. Kamenický, skarbnik A. S. T. T.; dr. E. Stolfa, przedstawiciel P. T. T. w Radzie A. S. T. T.; prof. dr. W. Goetel, b. prezes Rady A. S. T. T., mjr. Br. Romaniszyn, b. przedstawiciel P. T. T. w Radzie A. S. T. T., B. Jaxa-Małachowski, sekretarz gen. P. T. T.; mg. W. Mileski, b. członek stałego sekretarjatu A. S. T. T. W czasie obrad przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności kierownictwa A. S. T. T. w ubiegłym roku, poczem uchwalono w poprawionem brzmieniu teksty statutu A. S. T. T. i regulaminu sekretarjatu. Ponadto dyskutowano sprawy: wydania rocznika A. S. T. T. i afisza oraz plakiety pamiątkowej, współpracy z prasą, urządzania propagandowych wystaw turystyki słowiańskiej w poszczególnych państwach słowiańskich, zaprowadzenia statystyki ruchu turystów w schroniskach, starań u władz o ochronę publiczną znakowań i innych urządzeń turystycznych, oraz o przyspieszenie rozszerzenia konwencji turystycznej polsko-czeskosłowackiej. Poruszano sprawę zniżek kolejowych po obu stronach pasa turystycznego, sprawę udziału w kongresie w Cortina d'Ampezzo, przyspieszenia tworzenia pogranicznych parków narodowych, współpracy z Tow. Turystycznem „Beskid Śląski", sprowadzenia w Tatry wycieczki zbiorowej Klubu Alpejskiego Francuskiego itd.

Zagranicznym uczestnikom posiedzenia pokazano poza zabytkami m. Krakowa saliny wielickie oraz rezerwat miejski „Las Wolski". P. Radca Kamenický, który jest przewodniczącym Oddziału Praskiego Klubu Československých Turistov, liczącego ponad 18.000 członków, zapowiedział, że w roku bieżącym Oddział Praski K. C. S. T. skierowuje swe wycieczki zbiorowe, urządzane dotychczas w góry niemieckie do obszarów górskich polskich. W tej sprawie P. T. T. udzieli wszelkiej pomocy zamierzeniom Oddziału Praskiego K. C. S. T.

Statystyka turystów, odwiedzających Garłuch.

Jak wiadomo na najwyższym szczycie Tatr, Garłuchu (2663 m), znajduje się skrzynka do wrzucania wizytówek lub notatek, które turyści tam umieszczają, stwierdzając nazwiskiem i datą fakt zwiedzenia wierzchołka Gerlacha. Corocznie biuro Klubu Czeskosłowackich Turystów w Starym Smokovcu wyjmuje ze skrzynki nagromadzone kartki. W ten sposób uzyskiwana statystyka, nie będąc oczywiście ani kompletna ani całkiem miarodajna, jest tem niemniej bardzo interesująca. W r. 1928 pozostawiło w skrzynce na szczycie Gerlachu kartki 126 turystów, w roku następnym — 386 w r. 1930 — 390, w r. 1931 — 520, w r. 1932 — 661; ogółem tedy w ciągu tych 5 lat swą bytność na Garłuchu zanotowało 2083 turystów; w tem obywateli Czechosłowacji: 1107, polskich 666, niemieckich 109, austrjackich 100, węgierskich 101.

Frenkwencja turystów w jaskiniach słowackich.

Nowootwarte przez Klub Czeskosłowackich Turystów dla ruchu turystycznego wspaniałe Jaskinie Hosusowskie, zwane pod ogólną nazwą Domicy, położone w Krasie Słowackim, były w ciągu ubiegłego roku odwiedzone przez 11000 turystów. Zarząd Jaskiń wykonał przy sztucznem oświetleniu 556 zdjęć, wydanych już obecnie na kartkach widokowych.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że odkryto nową część Domicy, składającą się z dwóch olbrzymich sal i całej sieci korytarzy, pełnych wielkiej liczby nadzwyczaj ciekawych form nacieków, stalaktywów, stalagmitów i t. d.; pozatem znaleziono w tym systemie kuluarów wielki zbiornik wody (10000 m sześciennych objętości), tworzący wspaniałe jezioro podziemne, jedno z największych na świecie. Z jeziora tego wyłaniają się słupy barwnych nacieków o fantastycznych kształtach, kolumny, skalne festony i draperje.

Dawniej urządzone jaskinie wykazały fekwencję: Dobszyńska Lodowa Grota w r. 1931 — 21000 turystów, Demenowskie jaskinie w r. 1931 — 10149, w r. 1932 zaś 12056 zwiedzających.

W bieżącym roku prowadzi się dalsze prace naukowo-badawcze w nowoodkrytych jaskiniach: Ardowskiej i Czerdowskiej, gdzie obok nader ciekawych form naciekowych i odkryć geologicznych, spotkano się z zabytkami archeologicznemi, świadczącemi o bytności w tych grotach człowieka jaskiniowego. Obie jaskinie dla ruchu turystycznego zostaną już zapewne otwarte w bież. sezonie letnim przez Klub Czechosł. Turystów.

Signum Temporis.

Na rozkaz komisarza rządowego w Sonthofen (Bawarja, Alpy allgäuskie) zarządzone natychmiastowe przemianowanie przełęczy Oberjoch, znanej z świetnej szosy, biegnącej tamtędy ku pobliskim znakomitym terenom narciaskim, na „przełęcz Adolfa Hitlera". Jednocześnie nakazano ustawić na przełęczy tablicę z oznaczeniem nowej nazwy gościńca.

Dar „Slovenskega Planinskega Drustva".

Centralna Bibljoteka P. T. T. wzamian za rozmaite posłane wydawnictwa, otrzymała z Lublany książki następujące: R. Badjura „Na Triglav" (przewodnik górski po chorwacku, po grupie Triglavu, str. 120, mapa turyst. 1:50.000), tegoż autora: „Vodić kroz Jugoslavenske Alpe", t. I „Slovenija" (przewodnik po chorwacku po całym obszarze Słowenji, typu bedekerowskiego, str. 514, nacisk położono na turystykę górską) i tegoż „Sto Izletov" („Sto wycieczek", przewodnik po słoweńsku, str. 171, mapa Słowenji 1:750.000). Ponadto do powyższych dzieł dołączono 3 mapy turystyczne po górach Słowenji w podz. 1:75.000 oraz dzieło dr. H. Tusny p. t. „Imenoslovje Julijskich Alp" (nomenklatura Alp Julijskich), str. 100.

Podziękowanie od W. K. N.

Warszawski Klub Narciarski prosił Zarząd Główny P. T. T. o umieszczenie w naszem piśmie serdecznego podziękowania W. K. N. dla wszystkich, którzy zaszczycili swą obecnością uroczystość poświęcenia schroniska W. K. N. na Polanie Chochołowskiej (Tatry Zachodnie) a w szczególności ofiarodawcom, którzy ufundowali gwoździe pamiątkowe na tablicy w tem schronisku. Odnosi się to podziękowanie i do P. T. T., ktore nadesłało na gwoździe pamiątkowe łącznie kwotę zł 223, w czem Zarząd Główny sumę zł 100.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Inż. Ludwik Chałubiński.

Jak echo dawno już w historję Tatr i taternictwa zamkniętej epoki — przyszła w dniu 21 kwietnia b. r. wiadomość, że w swojej samotni w Zakopanem zmarł inż. Ludwik Chałubiński, syn wielkiego Tytusa Chałubińskiego, odkrywcy Zakopanego i Tatr, sam także w młodości wybitny taternik. Ludwik Chałubiński, z odznaczeniem na politechnice ryskiej dyplomowany inżynier, z zapałem oddawał się turystyce tatrzańskiej, ale już wkrótce mozolna walka o chleb przygarbiła go ku ziemi i zamknęła w szarych troskach codziennych: „za młodu szedł na Młynarza. na starość do młynarza (zemleć zboże)", wedle znanych, gorzkich słów, które powiedział doń w czasie wojny Kazimierz Tetmajer. U stóp pomnika swego ojca żył Ludwik Chałubiński — zapomniany, może zresztą i dlatego, że odziedziczywszy po ojcu wstręt do pióra, nie napisał o swojem życiu ani jednego artykułu, ani jednego wspomnienia.

Niegdyś Tytus Chałubiński nazwał syna „wypróbowanym taternikiem" i przyznawał mu w skale pierwszeństwo przed sobą. Była to zresztą prawda, i wyprawy Ludwika Chałubińskiego (oczywiście na dawną modłę z przewodnikami-góralami odbywane) istotnie przewyższyły wyprawy jego ojca. Wyróżnia się wśród nich zdobycie Młynarza a zwłaszcza, wykonane w dniu 28 czerwca 1877 r., pierwsze wejście na Mięguszowiecki Szczyt. Zwycięstwo nad tym najwspanialszym szczytem polskich Tatr było na owe czasy czynem bez konkurencji. Wyprawiał się też Ludwik Chałubiński i w Alpy, gdzie w 1884 r. zwiedził m. i. takie kolosy, jak Grossglockner i Aletschhorn, stając się jednym z pierwszych chronologicznie alpinistów polskich.

Do śmierci wierny górom, człowiek cichy i kryształowego charakteru, Ludwik Chałubiński — nestor taterników polskich i dawny turysta dla widoku — spoczął w grobowcu rodzinnym na zakopiańskim cmentarzu w tym samym dniu i niemal o tej samej godzinie, co ś. p. Wincenty Birkenmajer, ofiara najbardziej nowoczesnych ambicyj sportowych. Dziś obaj leżą niedaleko od siebie, poprzez wszystkie przemiany życia związani jednak tem samem w swej istocie czynnem umiłowaniem Tatr. *jaszcz.*

Pogrzeb śp. Karola Stryjeńskiego.

Dnia 29 kwietnia br. odbył się w Zakopanem pogrzeb zasłużonego członka P. T. T., b. dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, śp. arch. Karola Stryjeńskiego, którego ciało spoczęło na starym cmentarzu w Zakopanem, opodal grobowców Chałubińskich, Orkana, Sabały, Dembowskich, Witkiewicza. W pogrzebie wzięły udział szeregi ludności góralskiej z muzyką oraz miejscowej inteligencji, jak również delegatów instytucyj kulturalnych i społecznych. W imieniu Zarządu Głównego P. T. T. wzięli udział w pogrzebie pp. inż. B. Romaniszyn i arch. B. Treter.

Ważne dla poniżej wymienionych członków PTT.

Wp. Karol Türk, członek Oddz. Bielskiego P. T. T., pokrzywdzony przez nadużycie władzy urzędnika placówki celnej czeskosłowackiej w Półhorze na Orawie, otrzymać ma przez Zarząd Główny P. T. T. 20 Kczs, które mają być zwrócone przez czechosłow. urząd skarbowy P. Türk proszony jest o podanie swego adresu, celem przekazania mu tej kwoty, której nadejście zostało już Centralnemu Biuru P. T. T. zapowiedziane.

Wp. Wacław Bądzyński oraz pp. Mikołaj Łaźniewski l. leg. 1227, Zofja Majewska l. leg. 1622 i Brzeziński l. leg. 1027/1735, wszyscy członkowie Oddz. Warszawskiego P. T. T., proszeni są o nadesłanie do Zarządu Głównego P. T. T. Kwitów celnych, wydanych im przez tegoż urzędnika celnego w Półhorze wzamian za bezprawnie pobrane kwoty; po nadesłaniu kwitów, prześle się je do dyrekcji ceł w Bratysławie, która zwróci za nie pobraną należność do Centralnego Biura P. T. T.

Do P. T. Członków Pol. Tow. Tatrzańskiego

Administracja „Przeglądu Turystycznego" uprasza czytelników o skierowywanie wszelkich reklamacji w sprawie nieotrzymanych numerów czasopisma do Zarządu swego Oddziału. Równocześnie zawiadamiamy Szan. Zarządy Oddziałów P. T. T., że otrzymywać będą w tym celu, poza rozsyłką wprost do P. T. Członków, pewną ilość nadliczbowych egzemplarzy każdego numeru.

O wszelkich zmianach adresów prosimy uprzejmie donosić wprost do administracji naszego czasopisma pod adresem: Biuro Zarządu Głównego Pol. Tow. Tatrzańskiego, dla Admin. „Przegl. Turyst.", Kraków, Potockiego 5. I p.

Wydawca: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE. Redaktor: DR. ZBIGNIEW GRABOWSKI.

CZCIONKAMI DRUKARNI „ORBIS" KRAKÓW, ULICA BARSKA 41, POD ZARZĄDEM PAWŁA CZUJA.